Nakład drugi po konfiskacie

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALITYCZNEJ.

Nr. 46 (792)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od **6** pp. do **8** wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 8 listopada 1930 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

KTO PRAGNIE

odzyskania i ugruntowania swobód demokratycznych, walki z nędzą, z kryzysem, z bezrobociem, reform społecznych, poprawy płac zarobkowych, rzetelnej walki o lepszą przyszłość

ten głosować będzie 16 i 23 listopada na listę Nr. 7

Głosuj na 7.

Bo głosując na 7 bierzesz udział w walce demokracji przeciw dyktaturze!

Bo głosując na 7 dopomagasz do zwycięstwa demokracji!

A zwycięstwo demokracji — to kontrola nad produkcją!

Zwycięstwo demokracji — to sprawiedliwa reforma rolna!

Zwycięstwa demokracji — to ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa pracy!

Zwycięstwo demokracji — to reforma systemu podatkowego i sprawiedliwy rozdział podatków!

Zwycięstwo demokracji — to zaprowadzenie w całej Polsce demokratycznego samorządu!

Zwycięstwo demokracji — to rzeczywista ochrona pracy i rzeczywista pomoc dla drobnego rolnictwa!

Zwycięstwo demokracji — to popieranie spółdzielczości!

Zwycięstwo demokracji — to demokratyczne rozwiązanie sprawy narodowościowej!

Zwycięstwo demokracji — to budżet Państwa rozumnie oszczędny i podległy stałej kontroli Przedstawicielstwa Narodu!

Zwycięstwo demokracji — to podniesienie poziomu realnych płac robotniczych i pracowniczych, to państwowa polityka gospodarcza, zależna od potrzeb istotnych kraju, a nie od spekulacji grup kapitalistyczno-ziemiańskich!

Zwycięstwo demokracji — to polityka pokojowa Rzyczypospolitej w stosunku do wszystkich innych państw!

Siedem czy jeden?

Między 7 a 1 wybór jest łatwy nawet i dla tej armji wyborców, która „z reguły" czy „z zasady" nie bierze udziału w polityce, należy do tak zwanej „armji niewybierających". Można było pod pewnym względem rozumieć tę obojętność w czasach, gdy wybory miały rozstrzygać o sprawach nie zasadniczego znaczenia, powiedzmy o przewadze tego stronnictwa nad innem; dziś jsdnak idzie o gruntowną rzecz: o demokrację czy dyktaturę, a tu niema miejsca na wzruszenie ramion: co to mnie obchodzi? Tu trzeba samemu przyłożyć rękę t. j. oddać swój głos za demokracją czy za dyktaturą, a gdy to przekonanie stanie się powszechnem, nie mamy żadnej wątpliwości, że znane i jeszcze nie wykonane sztuczki wyborcze nie udaremnią zwycięstwa siódemki jako tej listy, **która gwarantuje zwycięstwo demokracji.**

Z powodzi spraw prasowych „Łodzianina"

1 rok twierdzy za przedruk omówienia rezolucji Kongresu Centrolewu w Krakowie z „Kurjera Porannego".

W dniach 10, 16 i 22 października r. b. w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbyły się trzy rozprawy sądowe przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Łodzianina" tow. Al. Nowakowskiemu, z powodu zamieszczenia artykułów pod tyt.: „P. Bilski w nowej roli", „Co dały Polsce czteroletnie rządy sanacji" i „O prawa klasy robotniczej w Polsce".

We wszystkich tych sprawach nastąpiło bądź umorzenie, bądź też uniewinnienie tow. Nowakowskiego.

W poniedziałek ubiegły, dnia 3 go listopada 1930 r. w Sądzie Grodzkim w Łodzi odbyły się również trzy rozprawy sądowe przeciw tow. Nowakowskiemu i w Sądzie Okręgowym w Łodzi jedna.

W pierwszej z tych spraw Sąd Grodzki skazał tow. Now. na 50 zł. grzywny, dwie zaś odłożył celem wezwania świadka na ustalenie okoliczności, że odezwa Ł. O. K. R. P. P. S. jak również numer „Łodzianina", w którym zamieszczone były inkryminowane artykuły, zostały skonfiskowane i nie były rozpowszechniane.

W Sądzie Grodzkim bronił tow. Nowakowskiego adw. J. Fryde w zastępstwie adwokata tow. K. Hartmana.

W Sądzie Okręgowym natomiast rozpatrywana była sprawa z powodu zamieszczenia w numerze 28 „Łodzianina" z dnia 5 lipca 1930 r. notatki p. t. „Rezolucja Kongresu skonfiskowana".

Przewodniczył sędzia s. o. Kozłowski w asystencji sędziów Jesionowskiego i Bondzikowskiego, oskarżał prokurator Kubiak, bronił mecenas tow. R. Kempner,

Notatka ta stanowiła przedruk z sanacyjnego „Kurjera Porannego", wychodzącego w Warszewie i podana była bez żadnych komentarzy.

Nie była to rezolucja Kongresu krakowskiego, lecz tylko te wyjątki, które zamieścił „Kurjer Poranny" i które cenzura warszawska przepuściła bez żadnej kwestji.

W Łodzi stało się inaczej. Numer „Łodzianina", w którym podany został przedruk z „Kurjera Porannego" skonfiskowany był tak starannie, że nawet jeden numer nie dostał się do rąk czytelników, jak również skonfiskowane i opieczętowane zostały czcionki w drukarni, którymi złożona została ta notatka.

Adwokat Kempner w swojem świetnem przemówieniu obrończem podkreślił, że nie może być żadnej winy po stronie tow. Nowakowskiego gdyż po pierwsze numer nie został rozpowszechniony, bo niema i nie może być na to żadnego dowodu, następnie nie może być zuchwałem przestępstwem to, co w Warszawie drukowane było bez żadnych skutków prawnych. na co przedstawił egzemplarz „Kurjera Porannego" i wreszcie, że gdyby nawet rezolucja ta w całości była wydrukowana i rozpowszechniona, też nie może tu być mowy o zuchwałem nieposzanowaniu władzy, gdyż nawet zacofany kodeks karny rosyjski, carski, który powstał w innych warunkach i dostosowany był do systemu rządzenia samowładnego i absolutnego, nie karał z art. 128 w tych wypadkach, gdzie nie chodziło o zniewagę pomazańca Bożego, za jakiego uważany był car.

U nas — mówił mec. Kempner — od czasu powstawania kodeksu z r. 1903 wiele się zmieniło. Obecnie obowiązuje jeszcze Konstytucja, według brzmienia której „Łodzianin" nie popełnił żadnego przestępstwa, występując w jej obronie, lecz przeciwnie, występował w obronie istniejących praw, których nikt w Polsce nie kwestjonuje, boć przecież Konstytucja obowiązuje dotychczas i żadne inne prawa do tej pory nie obowiązują. W końcu prosił o uniewinnienie.

Sąd nie podzielił zdania mec. Kempnera i dopatrując się w słowach rezolucji zuchwałego nieposzanowania Głowy Państwa — **skazał tow. Nowakowskiego na rok. twierdzy.**

W motywach Sąd zaznaczył, że na łagodny wymiar kary wpłynęły okoliczności łagodzące, między innemi dotychczasowa niekaralność i młody wiek oskarżonego.

Nadmienić wypada, że art. 128 k. k. jako najwyższy wymiar kary przewiduje 8 lat ciężkiego więzienia.

Od wyroku tego tow. Nowakowski zapowiedział apelację.

Pod pręgierz opinji publicznej!

„Najlepiej go nastraszyć, że może pojechać do Brześcia"

„Instrukcja organizacyjno-propagandowa" B. B.

Wpadła w ręce redakcji „Robotnika" „Instrukcja organizacyjno-propagandowa BB, pouczająca jak należy „przeprowadzić" wybory i „zdobyć większość" w przyszłym Sejmie.

Niektóre, najbardziej „soczyste", pouczenia ogłaszamy poniżej, w nadziei, że otworzą one oczy wielu ludziom, którzy nie mają ochoty być agentami policji.

„Obowiązki" Komitetów gminnych BB.

„Zbierać wiadomości, kto z opozycji i w jaki sposób agituje na wsi. Natychmiast donieść o tem do posterunku policji".

„Sledzić za zebraniami opozycji i obstawiać je swoimi pewnymi ludźmi, którzy będą mieli obowiązek rozbijania zebrań. Mniejsze zebrania rozbijać za pomocą krytyki Centrolewu czy endecji, oraz stawiania pytań. Wiece zaś rozbijać przy pomocy specjalnej organizacji.

„Obowiązki" mężów zaufania BB.

1) domowa agitacja za listą nr. 1, ewentualnie agitacja na małych zebraniach, większych i mniejszych;

2) informowanie komitetu gminnego o nastrojach wsi;

3) informowanie komitetu gminnego, kto z opozycji i w jaki sposób prowadzi agitację na wsi;

4) ustalenie, kto z pośród miejscowych mieszkańców jest mężem zaufania opozycji i czy i w jaki sposób prowadzi agitację. O tych agitatorach natychmiast zawiadomić miejscowy komitet gminny, a oprócz tego starać się przekonać męża zaufania opozycji, aby zaniechał agitacji. **Najlepiej go zastraszyć, że może pojechać do Brześcia;**

5) donoszenie natychmiast—konnym posłańcem—komitetowi gminnemu o pojawieniu się na wsi agitatora z opozycji, lub o zamierzeniach urządzenia zebrania.

DO PRACY.

Zwracamy się do Towarzyszek i Towarzyszy, aby wzmożyli rozpoczętą energicznie działalność propagandystyczną w ostatnim tygodniu walki wyborczej. Należy agitować wszędzie i systematycznie. Jaknajwięcej wysiłku trzeba dać na agitację indywidualną. Chodzić trzeba od sąsiada do sąsiada od krewnych do znajomych i wyjaśniać czem są obecne wybory. Niechaj i ci, do których wy się udacie, agitują w domu, w którym mieszkają, w miejscach swojej pracy. Agitujcie wszędzie za listą nr. 7. Tłomaczcie, czem jest lista nr. 7 w obecnej walce demokracji i prawa z dyktaturą.

DO PRACY CZYTELNICY!

CZYTELNIKU

TOWARZYSZU! TOWARZYSZKO!

Partja nasza walcząc o prawo i wolność narażona jest stale na utrudnienia, szykany, a pismo nasze na ciągłe konfiskaty. Jako partja robotnicza, nie zasobna w pieniądze, wydaje cały szereg wydawnictw z drobnych składek robotniczych. Konfiskaty czynią olbrzymie szczerby w naszych finansach. Lecz dotrzeć musimy wszędzie i do wszystkich. Dlatego wzywamy Cię czytelniku!

po przeczytaniu „ŁODZIANINA" oddaj go drugiemu

dawaj go do przeczytania w fabryce, w domu, przyjacjołom, znajomym! Niech go czytają wszyscy!

Zaduszki wyborcze

Łódzcy enperowcy i „dawne fraki" taką miłością dla swego wodza przejęci postanowili uczynić rzecz, której jeszcze nie było. Korzystając z dni zadusznych pastanowili przeprowadzić energiczną agitację na cmentarzach. Szczególniej ta agitacja przeprowadzona była na Zarzewie. Wszyscy wchodzący na cmentarz dostawali odezwy i numerki, jedynkę oczywiście. A kto ze wstrętem odsuwał się, temu wpychano do kieszeni. Ludzie oburzeni takiem postępowaniem sanacyjnych agitatorów, darli otrzymane świstki i rzucali na ziemię wyrażając jednocześnie głośno swe oburzenie tym, którzy i zmarłym spokój zatruwają.

W wyniku tej agitacji aleje cmentarne zasiane były „jedyną" listą i „temi" kartkami.

Niejeden sanator-enperowiec z rozpaczą patrzył na to deptane „nazwisko". A z duszy tego sanatora-enperowca płynęła gorąca modlitwa, nie za dusze zmarłych, o nie! Ta modlitwa sanacyjna brzmiała:

„Tu groby, groby i groby,
O, Panie, z grobu ich zbudź
Na przeciąg wyborczej doby —
I kartki do urny wrzuć".

I przyszedł dzień zaduszny. Wybiła północ. W blasku księżyca jedynki lśnią, smętnie walając się w błocie. Na cmentarzu niezwykłe ożywienie. Z grobów wstają duchy zmarłych, podnoszą jedynki i odezwy z „nazwiskiem". Witają się z sobą i wiodą rozhowory:

— Jesteśmy wezwani.

— Błogosławiona niech będzie sanacja!

— Bodaj na jeden dzień zmartwychwstaniemy.

— O, tak!

— Bodaj na jeden dzień!

— Wybory to szczęśliwa dla nas okoliczność.

— A tak!

— Dotychczas do wyborów nie wzywano nas. Mieliśmy spokój.

— Dopiero teraz nas wezwano.

— Dopiero teraz.

— Dopiero sanacja przypomniała sobie o nas.

— Dopiero sanacja wskrzeszy dawne galicyjskie wybory.

— Dopiero sanacja wywołała nas z grobów.

— Zakłóca nam spokój!

— Cicho! Ona woła nas abyśmy pomogli jej do zwycięstwa!

— Ażebyśmy pomogli do zwycięstwa idei pomajowej.

— Naszemi kartkami?

— Pozbieranemi w alei cmentarnej?

— Odczytajcie odezwy!

— Czytajcie! czytajcie!

— Niech żyje sanacja!

— Niech żyje pierwszy marszałek Polski!

— Niech żyje! Niech żyje!

I rozbrzmiewały przyciszone tony chóralnej pieśni:

Kto nas wołał? czego chciał?
Zebraliśmy się w co kto miał.
Trza się do wyborów brać,
Ręce myć, suknie prać,
Nie będziem tu próżno stać!
Dawne galicyjskie wzory
Wskrzesza sanacyjna brać —
Na wybory! Na wybory!
Pójdziem wszyscy kartki dać.

Nietykalność moralna.

Mówiono już o tem aż nadto dużo i mówi się w dalszym ciągu pomimo urzędowych zaprzeczeń, że wielki przemysł — żelazny, cukrowniczy, węglowy i włókienniczy — zobowiązały się złożyć miljonowe sumy na fundusz wyborczy sanacji. Część tych sum podobno — została już wpłacona.

Na listach sanacyjnych kandydują, jak wiadomo, wszyscy prawie ministrowie i niektórzy z wiceministrów — od p. premjera Piłsudskiego począwszy, na p. wiceministrze Starzyńskim skończywszy. Kandyduje cały niemal rząd. Jeżeli wyżej wspomniane pogłoski są prawdą, kandyduje przy pomocy środków dostarczonych przez usłużny przemysł.

Wiadomo jednak, iż przemysł jest w dużym stopniu zależny od rządu. I to nie tylko dlatego, że rząd dysponuje takimi środkami w stosunku do przemysłu jak np. stawki celne, jak np. ulgi taryfowe dla przewozu węgla kolejami państwowemi, jak np. kredyty z Banku Gospodarstwa Krajowego i t. p. Nie tylko dlatego! Zależność wielu gałęzi przemysłu od rządu jest niejednokrotnie jeszcze bardziej bezpośrednia. Wiadomo przecież, iż przemysł węglowy i metalowy jest w ogromnym stopniu dostawcą rządowym (dla kolei państwowych!); wiadomo, iż przemysł włókienniczy otrzymał ostatnio na bardzo dogodnych warunkach wielkie dostawy dla wojska ze względu na „konieczność ożywienia życia gospodarczego", i wiadomo również, że rząd ma bezpośredni wpływ, zagwarantowany przepisami prawnymi, na ustalenie cen niektórych produktów przemysłowych, jak węgiel i cukier.

Wytworzyłaby się więc taka sytuacja, że np. p. minister Komunikacyj kandydowałby z funduszów dostarczanych przez przemysłowców i miałby równocześnie decydować o warunkach, na jakich ciż sami przemysłowcy dostawiają węgiel, szyny i t. p. dla kolei, o warunkach, na jakich przewożą. P. minister przemysłu i handlu miałby decydować o cenach węgla i cukru sprzedawanych przez tychże przemysłowców w kraju.

Sądzimy, że każdy przyzna, iż jest to sytuacja dość drastyczna. Za czasów „partyjnictwa" i „niepewności" nazwanoby ją niewątpliwie o wiele dosadniej. I słusznie! Bo zdaniem naszem poza nietykalnością prawa jest jeszcze coś, coby można nazwać nietykalnością moralną. Przynajmniej powinna być! (Tydzień)

CO TO JEST PRAWO.

Co to jest prawo i do czego ono służy? — to wielkie zagadnienie społeczne, które oczywiście nie rozwiążemy tym artykułem. Ale gdy się ciągle słyszy: prawo, prawnie, bezprawnie i tak dalej, musimy pewne rzeczy powiedzieć jasno.

Prawo służy do uregulowania normy życia gospodarczego i społecznego danego państwa, gminy wyznaniowej czy społecznej i niema kraju w którymby prawo zwyczajowe czy też pisane nie obowiązywało.

Kto się temu prawu sprzeciwia, tego zmusza się do poszanowania go przez instytucje do tego powołane, a przedewszystkiem przez Sądy. Sądy te opierając się znów na formułkach litery prawa — stosownie do przewinień czy też uchybień popełnianych przez jednostki czy też grupy ludzi — stosują wymiar kary, który nazwać by można zemstą prawa nad przestępcą. Bowiem tego, który prawo łamie lub omija, nazywamy przestępcą. Przestępstwa są różne—drobne, administracyjnemi zwane i poważne, pociągające za sobą wysoki wymiar kary, od ciężkiego więzienia, aż do wyroku śmierci.

To samo prawo mszcząc się nad tymi, którzy go łamią, to prawo służące też do ochrony czci, mienia i t. p., może jednak służyć do uprzywilejowania pewnych przestępstw czy przestępców. Naprzykład mord pojedyńczej osoby jest karygodny, lecz mord miljonów ludzi, w czasie wojny, nie jest karygodny, a nawet błogosławiony przez stróżów moralności religijnej, przez kler wszystkich wyznań.

Widzimy więc, że prawo stosowane jest niejednakowo, w zależności od tych, którzy w danej chwili mają wpływ na kształtowanie się prawa lub na jego tłomaczenie, czyli t. zw. interpretowanie prawa.

Prawo urabia się czasami w ten sposób, aby ono służyło tylko uprzywilejowanym, ze szkodą dla reszty społeczeństwa. A jeśli ono czasami obowiązuje całe społeczeństwo, to tylko dla formy, zgodnie z rozporządzeniem Bismarka, niemieckiego kanclerza: „siła przed prawem!" W Polsce istnieje drugie przysłowie bardzo charakterystyczne: „prawo jest na to, aby je obchodzić". Wtedy zadanie prawa jest inne niż w rzeczywistości. Wykorzystuje się, przez odpowiednie ogłupienie ludzi, ich nieznajomość prawną — ku szkodzie tychże ludzi. Ale w tych wypadkach nie nazywa się to przestępstwem — nie, to się nazywa koniecznością polityki mocnego, który jako mocny stoi pod ochroną prawa — siły.

Kto umie się obchodzić z prawem, ten sprytnie używa wykrętów, nagina formułki prawa do swoich potrzeb. Bezczelnością, czy to nawet podstępem, może z wielkiem powodzeniem użyć to samo prawo przeciwko każdemu biednemu, czy też nieświadomemu. Prawo można także z wielkiem powodzeniem użyć przeciwko temu, który to prawo szanuje jak świętość — ale dla tego też można zrobić z niego niebylejakiego przestępcę.

Na moją argumentację mógłbym przytoczyć cały szereg faktów z całego świata i z całej Polski, ale się lękam, aby za to nie znaleźć się „prawnie" — w Brześciu albo i gdzieindziej.

Dla tego też faktów nie podaję.

Skonfiskowano

przedruk z gazety Robotnika, dotyczący listu Przeora z Jasnej Góry o wyborach.

Skonfiskowano

przedruk z Robotnika dotyczący rzekomego zamachu na Piłsudskiego.

Skonfiskowano

przedruk z Robotnika dotyczący tragedji częstochowskiej.

Skończona komedja

Przed równo dwoma laty, w listopadzie 1928 r. p. p. Jaworowski, Malinowski i inne pączki założyli „rewolucyjną" frakcję P. P. S., współpracującą z rządem. Przysięgali na marszałka, ale odżegnywali się od jedynki, którą zresztą w Sejmie zawsze popierali. Na zewnątrz udawali jednak socjalistów i obrońców robotniczych.

Przyszły wybory i maska, klepsko zresztą przylepiona, spadła.

„Rewolucyjna" frakcja zgłosiła swą listę. Zdawało się, że chcą poświęcić mandaty, których sami zdobyć nie mogą, aby siać zamęt wśród robotników.

Ale tęsknota do mandatów zwyciężyła. Najpierw znalazł się „wyjątkowo" frakcyjny Smulikowski na liście B. B. do Sejmu i również wyjątkowo dr. Bobrowski na liście B. B do Senatu a potem już całkiem pospolicie Wojtek Malinowski poszedł na popychacza nafciarza Wojciechowskiego z B. B. a Burda na agitatora ks. Lubomirskiego.

„Rewolucyjne" fraki okazały się całkiem pospolitymi naganiaczami jedynki.

Życie urzędnicze

PRZECIWKO NIEUZASADNIONYM TWIERDZENIOM p. PIŁSUDSKIEGO.

Sanacja, w szczególności na Śląsku postanowiła sterroryzować pracowników państwowych i zmusić ich do głosowania na sanację. Okazuje się obecnie—zgodnie zresztą z naszemi przewidywaniami, — że sprawa nie pójdzie sanacji tak łatwo.

Oto ukazał się numer 15-ty „Życia Urzędniczego", organu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, który na naczelnem miejscu zajął się jednym z wywiadów „pana prezesa Rady Ministrów". Autor wręcz oświadcza, że twierdzenia premjera o „maszerowaniu z gałami naprzód" nie odpowiadają rzeczywistości. Udowadnia on, że w stosunku do r. 1925 a więc do okresu przed przewrotem majowym, pensje nie podwyższyły się w istocie lecz obniżyły.

Dla przykładu podaje autor, że około 130.000 urzędników w grupach od XII do VIII pobiera miesięcznie od 174 do 294 złot. W grupach od XVI do XIII czyli t. zw. funkcjonarjusze niżsi pobierają jeszcze mniej.

Widzimy więc, że sanacja dostała policzek jak się patrzy. Pracownicy nie dadzą się zterroryzować i będą głosować na Śląsku na „Blok Socjalistów", bo tak im każe sumienie.

Dla uniknięcia nieporozumień.

Kiedy bojówka faszystowska groziła napadem na lokal dziennika socjalistycznego w pewnej miejscowości pod Wiedniem, — uprzedzano ją krótko a węzłowato:

„Ten, który do nas przyjdzie, ten cało nie wyjdzie".

Bojówka przyszła i... wyleciała z rozbitemi łbami.

Uprzedzamy uprzejmie dla uniknięcia przykrych nieporozumień.

TRAGEDJA MEGALOMANJI GENERALSKIEJ

KORJOLAN

nieśmiertelne dzieło Wiliama Szekspira (dramaturga angielskiego).

Genjusz Szekspira dał w „Korjolanie" ujęty głęboko i w naistotniejszych rysach ukazany wizerunek niezmienionego i przez wszystkie wieki i we wszystkich krajach typu generała uniesionego pycha i dążącego do pochwycenia władzy absolutnej nad państwem. W umyśle takiego generała olbrzymia władza nad wojskiem wytwarza megalomanję, subordynacja schlebia jego próżności, bezwarunkowy posłuch dla jego komendy przewraca mu w głowie i rodzi w niej namiętne, nieokiełznane, chorobliwe ambicje polityczne. Od Korjolona aż do Ludendorfa, Pangalosa czy Achmeda Zogu historja daje nam liczne przykłady tego rodzaju. Dzięki doświadczeniom po wielkiej wojnie świat dzisiejszy lepiej rozumie arcydzieło szekspirowskie, aniżeli pokolenia przedwojenne, którym obcy był ten dziś nierzadki typ brutalnego komendanta wojskowego, przywłaszczającego sobie dyktaturę.

Szalona pycha, bezgraniczna zarozumiałość, obłędna manja wielkości jest jedyną sprężyną działania Korjolana. Jej następstwem jest bezbrzeżna pogarda do ludności cywilnej, którą Korjolan nawyka uważać za naród idjotów. W jego mniemaniu naród ten jest niezdolnym do rządzenia sobą. Siebie zaś samego uważa Korjolan za jedynego człowieka opatrznościowego, powołanego do dzierżenia władzy nad państwem. Obieralność władzy w rzeczypospolitej, konstytucja, ustrój demokratyczny, wybierane przez lud przedstawicielstwo narodowe, wszelkie ograniczenia samowładnej woli jednostki rządzącej są przedmiotem niepohamowanej nienawiści Korjolana. Zwykła uprzejmość ludzka, kulturalny sposób mówienia do narodu wydaje mu się ujmą dla siebie. Nie przemawia on do ludu i jego wybranych przedstawicieli, do trybunów ludu, inaczej jak ordynarnemi obelgami, lubując się w plugawych wyrażeniach.

Na lichoż ludowi
Ta drań trybunów? od których zależny
Odmawia wyższej władzy posłuszaństwa.
(Akt III scena 1).

Tą „wyższą władzą", której lud winien „posłuszeństwo", jest w mniemaniu Korjolana dyktatura wolna od wszelkiej kontroli. Toteż solą w oku jest mu „drań" trybunów ludu:

W zamęcie buntu obrano ich w chwili,
Gdy nie potrzeba, aby mus był prawem;
Niechże naodwrót w sposobniejszej chwili
Musi być prawem to, co jest koniecznem,
I wpływ ich legnie w prochu!
(Akt III scena 1).

Tej despotycznej zachcianki, żeby „mus" zastąpił prawo, nie motywuje Korjolan niczem innem, jak tylko wściekłemi obelgami, miotonemi pod adresem ludu:

Podła, wrzaskliwa psiarnio, której tchnienie
Jest dla mnie tem, czem wyziew zgniłych bagien,
Której przychylność tyle u mnie warta,
Ile pobliskość ścierw niepogrzebionych,
Zarażająca mi powietrze.
(Akt III scena 3)

Trybunom ludu urąga Korjolan niemniej wybrednemi wymyślaniami:

Mości panowie,
Słyszycie tego trytona serdeli?
(Akt III scena 1)

W ten sposób prowadzi Korjolan zaciekłą walkę z narodem, sobacząc mu i jego wybranym trybunom od drani, ścierw, serdeli, z zamiłowaniem posługując się kloacznemi wyrażeniami o wyziewach, smrodach, zaraźliwych liszajach i tym podobnych paskudztwach.

Z godnością i powagą odpowiadają rozumni i umiarkowani, uczciwi i przyzwoici trybunowie ludu temu świntuchowi:

Mówisz,
Panie, o ludzie, jakgdybyś był bóstwem
Karzącem, nie zaś stworzeniem podobnież
Upośledzonem.
(Akt III scena 1).

Wszelako Szekspir, przedstawiając Korjolana jako niebezpiecznego megalomana, nie maluje go jako skończonego łotra.

Nie chełpi się on swojemi zwycięstwami i nie zazdrości sławy i stanowiska innym generałom, nie zniesławia ich i nie stara się pomniejszyć ich zasług. Tem różni się tylko Korjolan na korzyść od wielu innych uzurpatorów.

Lecz miarka się przebiera. Lud oburzony dziką działalnością dyktatora, odsuwa go od władzy. Ze względu jednak na dawne jego zasługi wojenne trybunowie ludu nie proponują zwyczajowej wówczas kary śmierci: strącenia ze skały Tarpejskiej, lecz zadawalniają się wnioskiem wygnania go z państwa:

W imieniu ludu i mocy służących
Nam atrybucji trybunalnej władzy
Wypędzamy go z państwa, jednocześnie
Z tem wyrzeczeniem: nie wolno mu odtąd
Pod karą śmierci wstąpić w bramy Rzymu
Taka jest wola ludu, tak ma być!
(Akt III scena 3)

Lud uchwala ten wniosek i Korjolan idzie na wygnanie. Rzym odetchnął, pozbywszy się dzikiego dyktatora. Odczuwa to lud i przez usta swoich wybranych powiada:

Pokój obecny i spokojność ludu,
Który niedawno jeszcze tak się burzył,
Bezsilny czynią wszelki jego zamach.
Swiat idzie swoim trybem na przekorę
Jego pułkownikom, którzyby woleli
Aczkolwiek może własną swoją szkodą
Widzieć ginące po ulicach tłumy
(Akt IV scena 6)

Ład i porządek zapanował w Rzymie, gdy wypędzono dyktatora. Spokój, radość i dobrobyt był własnością ludu.

Lecz niespokojna dusza Korjolana pcha go do walki przeciw własnemu ludowi. Idzie do wrogiego państwa, prosi o posiłki, by lud ten zniszczyć. Dostaje dowództwo nad armją. W ostatniej chwili ulega jednak gorącym prośbom matki i syna, odstępuje od myśli zdradzieckiego najazdu na własną ojczyznę. Tego mu niedarowują dowódzcy ościennego państwa i zabijają go.

Na tem się kończy nieśmier[illegible]na tragedja Szekspisa, tragedja megalomanji generalskiej

---

SKONFISKOWANO

wezwanie do głosowania przy wyborach

Zapłata za poparcie sanacji

Niema, zdaje się, tak naiwnego, któryby uwierzył, że ziemianie z przekonania czy z entuzjazmu dla Piłsudskiego stanęli w szeregach sanacji. Ziemianie byli i pozostali konserwatystami, dla których przeszłość rewolucyjna obecnych sanatorów jak i sanacyjne metody są wstrętne. Ale ziemianie zawsze się rozumieli na swym interesie, pozatem zawsze uważali za powołanie konserwatysty iść z rządem, bo któż może zapewnić wszystkie te udogodnienia, bez których rolnictwo rzekomo nie może żyć?

Ziemianie nie źle wyszli na swym akcesie do sanacji. Trochę to wprawdzie kosztuje i towarzystwo dla p. p. dziedziców nie całkiem odpowiednie, ale za to wyszli znów na światło dzienne, znów są czynnikiem politycznym i — co jest najważniejsze — mają dostęp do kas i instytucyj państowwych. Wystarczy przeczytać w sprawozdaniach obu banków państwowych: Gospodarstwa krajowego i Rolnego cyfry wskazujące udział ziemian w danych przez te banki pożyczkach, aby zrozumieć tę „gorącą miłość", jaką ziemianie odczuwają obecnie — dawniej było inaczej — do sanacji.

Ale państwo czy jego bank nie może darować. Może być hojnem w udzielaniu kredytów, może liczyć niższy niż normalny procent, może rozłożyć pożyczkę na długie terminy, ale koniec końców kiedyś zapłacić trzeba. Obecnie zapadły do zapłaty krótkoterminowe kredyty w powyższych dwóch bankach, ale ziemianie nie chcą płacić, chcą odroczenia i w tym celu Rada naczelna organizacyj ziemiańskich złożyła ministrom gospodarczym oraz władzom centralnym instytucyj kredytowych memorjał w sprawie sytuacji kredytowej rolnictwa. Memorjał podkreśla, że krótkoterminowe zadłużenie rolnictwa wynoszące w BGK, Banku Rolnym i Polskim sumę 141,5 milj. zł., a płatne w najbliższych miesiącach, może być zlikwidowane chyba tylko pod warunkiem dalszego pogłębienia depresji w rolnictwie. Organizacje ziemiańskie domagają się rozłożenia tych spłat na lat 5, z tem, że pierwsza rata płatna będzie za rok. Równocześnie nastąpić powinno zmniejszenie oprocentowania.

Tylko tyle! Zamiast na 3 miesiące kredyt na 5 lat i to po niższym oprocentowaniu. I takie żądanie stawia się w tym samym czasie, gdy Bank Polski zmniejszył czas, na jaki eskontowane przez niego weksle mogą opiewać, z 90 na 75 dni z równoczesnem ograniczeniem eskontu wogóle i po niedawnem podniesieniu stopy procentowej.

Ziemianie grożą, że w razie żądania od nich zapłaty depresja w rolnictwie jeszcze się powiększy. Prawda, ceny zbóż są niskie, ale zato wywóz kwitnie, a to daje tak rzadką dziś gotówkę, daje zwroty ceł i inne korzyści. Wiadomo przecież, że we wrześniu wywieziono 88 tysięcy ton zboża, w październiku wywóz też szparko idzie; wiadomo, że z tytułu premij wywozowych rolnicy otrzymali we wrześniu 5,7 milj. zł. — wszystkiego im zamało, państwo ma im płacić, płacić i wciąż płacić za to, że mu robią łaskę i każą swym parobkom uprawiać swe łany.

Korzyści polityczne z konkubinatu z sanacją — owszem, ale korzyści doraźne t. j. pieniądze — patrz wywiady — to przecież pewniejsza i lepsza rzecz. Że Radziwił będzie posłem a Lubomirski senatorem, z tego żyć i to dobrze żyć nie można. Państwo musi na to dać środki.

Posiekany kler i jego wyznawcy

Już małemu dziecku w szkole, potem przed pierwszą spowiedzią, a wogóle na każdej ambonie kaznodzieja głosi: jeden jest Bóg i jedni wyznawcy jego".

Żądają od nas ci kaznodzieje, by im ufać i to bezgranicznie, wzywają do pójścia za nimi, do wykonywania ich religijnych poleceń.

Czy w kwestjach politycznych też tak ma być?

Jeśli tak — to w obecnych wyborach w trudnych warunkach znajdują się wierzący i to wierzący różnych wyznań. Muszą się oni kazać rozdwoić, pokrajać na czwórki, ósemki i t. d.

A dla czego? spytacie. Czytajcie:

Na liście sanacyjnej znajduje się kilku księży katolickich, którzy z biskupem Bandurskim na czele wzywają wierzących, aby tych wymarzonych przez sanację 300 posłów z urn wyborczych wydobyli. Na listach Chadecji znajdują się księża katoliccy i to bardzo liczni, którzy głośnym głosem z ambon wołają do wiernych: „Każdy katolik winien głosować na listę chadecką!"

W Poznaniu znów oświadczył jeden z biskupów i to jasno a wyraźnie: Każdy katolik głosuje na listę endecką. I to ty biedny wierzący rozkraj siebie na trzy części. jeśli chcesz posłusznie wypełnić wolę swych kapłanów.

Tenże sam biskup żąda od wyborców, aby nie oddawali swych głosów na listę, na której są kandydaci i innych narodowości. Niedwuznacznie wskazuje w swym okręgu na listę Centrolewu, ale ma też na myśli listy sanacyjne, bo na tak zwanej jedynce, pobożnie z rękoma złożonemi, stoją obok siebie ksiądz, rabin, marjawita, pop — wszystko to dlatego, by ogłupić i obałamucić wyborców.

I staje biedna dusza katolicka na rozdrożu — któremu z tych pasterzy ma zaufać, któremu uwierzyć, za którym pójść?

Nie lepiej się czują nasi współobywatele wyznania mojżeszowego. I oni muszą ulec rozćwiartowaniu, jeśli zechcą sluchać swych cadyków. Na liście sanacyjnej znajduje się rabin Feiner i prezes gminy żydowskiej Mincberg — (do głosowania na nich wzywa nawet łódzkn N.P.R. lewica). Na liście sjonistów znajdują się i popierają ją inni rabini. Skąd więc przybędzie Jehowa? na której liście wierzący żydzi znajdą zbawienie, która lista uchroni ich od kryzysu, choroby, nawet „najwyższy rozkaz" dała?

A ewangielicy? pastorzy ich, oczywiście niektórzy, popierają blok niemiecki, zaś inni, jak np. proboszczowie w Tomaszowie i we Włocławku — za sanacją, za którą też wzywa radca konsystorjalny Ewert, bo kandyduje na sanacyjnej liście. I tobie ewangieliku kręcą w głowie!

A marjawici? I o tych coś powiemy. Biskup Kowalski, który niedawno miał ten brzydki proces o mandolinistki i który przy tej racji gorąco był zwalczany przez kler katolicki — oświadczył swoim wyznawcom, że miał „objawienie" które wskazało mu, że naród marjawicki winien głosować na sanację, bo sanacja (jak pisze w swoim orędziu) nie uznała na niego wyroku i sprawę oddała do powtórnego rozpatrzenia.

Nie szkodzi teraz ani marjawitom ani księżom katolickim, że idą rezem. Już się marjawitów nie wyrzuca poza nawias ludzkości bo — w poszukiwaniu tych wymarzonych przez sanację 300 mandatów odnaleźli się na jednej liście sanacyjnej biskup marjawicki i księża katoliccy. Kruk krukowi oka nie wykole.

Trzeba jednak przyznać, że biskup Kowalski dobrze sobie radzi, proces jeszcze nie zakończony, a Brześć i więzienie nie każdy lubi. Więc jak w dym — do sanacji.

Ale nietylko marjawici. Urzędowy specjalista od „mniejszości narodowych" renegat Hołówko, miał niedawno konferencję z zamieszkałymi w Polsce tatarami, których specjalnością jest załatwianie, pożądanych przez dygnitarzy, rozwodów małżeńskich. No i Hołówce się udało nawrócić tatarów na łono sanacyjne.

Odezwa do ludu tatarskiego żąda [illegible] niego wywalczenia tych wymarzonych przez sanację 300 mandatów po[illegible]h. Odezwę podpisał nadmuł[illegible] tatarów (coś w rodzaju arcybiskupa).

I z prawosławnymi pokręcon[illegible] — są za rusinami, białorusinami, ale też i są za sanatorami.

Interesującą jest również notatka, jaka była w prasie, a która mówi że i cyganie, zamieszkali w Polsce, wypowiedzieli się za wywalczeniem wymarzonych przez sanację 300 mandatów. Uczynili to przez usta herszta cyganów, t. j. niedawno wybranego w Chojnicach króla cyganów Michała Kwieka.

A więc o te wymarzone przez sanację 300 mandatów walczą:

Katolicy,
Żydzi,
Ewangielicy,
Marjawici,
Prawosławni,
Tatarzy,
Cyganie,

nie mówiąc już o „władzach", które władzę mają w ręku.

Mówi się: jest tylko jeden Bóg!

W polityce jednak jest ich więcej.

W polityce nie możesz, biedna duszo wierząca, zaufać swoim pasterzom, ponieważ nie możesz swego sumienia pokrajać na części. Dlatego nie możesz im wierzyć i nie możesz pójść za nimi. Ale możesz im jedno powiedzieć: „Królestwo Wasze nie jest z tego świata — więc od polityki precz!

Komedja „jawnego głosowania".

Katowicka „Polonja" donosi, że t. zw. główny komitet wyb. urzędników państw., samorz. i komunalnych na woj. śląskie, wydał sfabrykowany w biurze urzędowym cyrkularz do poszczególnych urzędów w sprawie wyznaczenia na każdy obwód głosowania 1 do 3 mężów zaufania, których obowiązkiem będzie doprowadzić do danego lokalu wyborczego wszystkich urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, samorządowych i komunalnych, zamieszkałych na terenie odnośnego obwodu głosowania, celem jawnego oddania głosu.

Okólnik ten głosi dalej, że ci „mężowie zaufania" mają sporządzić w ciągu tygodnia na każdy obwód osobną listę urzędników i funkcjonarjuszów państw, sam. i kom.... wraz z ich rodzinami i domownikami, mającymi prawo do głosowania. Pozatem mają obowiązek w dniu wyborów posyłać... gońców po tych, którzy nie stawili się do zbiórki.

W miejscowościach o małej ilości urzędników, mają oni być przyłączeni do grup zorganizowanych przez N. Ch. Z. P., (a więc Zw. Powst. Śl. i t. d.)

Okólnik datowany dn. 30 b. m.

Przypominamy, że:

Art. 7 Rozp. Prez. Rzpitej z 12-go września 1930 r. głosi:

„Kto przy głosowaniu tajnem zapoznaje się w sposób bezprawny z treścią cudzego głosu — ulega karze aresztu do roku, lub grzywny do 5.000 złotych".

P. Czuma kandyduje.

Prowokator na liście B. B.

P. Czuma kandyduje w okręgu Nowym Sączu, kandyduje na jednej liście z p. Sławkiem! Na liście Bezp. Bloku.

Czyż trzeba przypominać losy tego bohatera z pod znaku jedynki!

Przed czterema laty wraz z p. Albinem Różyckim (obecnie członkiem Niezależnej Socjalist. Partji Pracy) oderwał od klasowego ruchu zawodowego i od P. P. S. na terenie Małopolski niewielką grupę ludzi. Podstawą całego tego rozdmuchanego rozłamu był dziś już zlikwidowany zatarg w Związku robotników przemysłu chemicznego. W ten sposób powstała t. zw. P. P. S. lewica, którą rychło w znacznym stopniu opanowali komuniści, pragnąc zdobyć sobie ekspozyturę i wygodny szyldzik do walki z Polską Partją Socjalistyczną. P. Czuma był sekretarzem generalnym tej Partji, która zresztą wiodła przeważnie żywot sztuczny, bowiem pomijając Małopolskę Zachodnią nigdzie nie zdołano wnieść rozłamu w łono proletarjatu, zorganizowanego pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej. Na początku r. ub. p. Czuma został uwięziony. Jednocześnie w łonie utworzonej przez niego Partji nastąpiły tarcia. Obie grupy komunistyczna i antykomunistyczna powoływały się na uwięzionego Czumę. Rychło jednak po wyjściu p. Czumy z więzienia okazało się, że „bohaterski" przywódca jest konfidentem policji i prowokatorem.

Nie wiemy, kiedy p. Czuma wszedł w kontakt z policją polityczną. Niektórzy przypominają, że już w czasie wyborów r. 1928 miał szacherki z sanacją. W krótkim czasie p. C. dokonał dalej ewolucji: od twórcy „nowego kierunku ruchu robotniczego", męża zaufania komunistów, poprzez konfidenta policyjnego do wybitnego działacza sanacyjnego!

I wątpić tu w zwycięstwo obozu jedynkowego, skoro ma tak wybitnych przedstawicieli.

* * *

P. S. Że prowokatorzy zasilają te szeregi, dowodzić może i ten fakt, że w Łodzi w czasie zjazdu federacji b. wojskowych — urządzono pochód, na czele którego szedł prowokator, który pobierał 500 złotych miesięcznie za sprzedawanie ludzi i wiadomości o partji.

Szedł na czele pochodu, niósł portret marszałka i śpiewał pierwszą brygadę. Ładne towarzystwo ta sanacja. Prawda?

Wiec B. B. w bóżnicy.

Jak donosi „Głos Lubelski" w Zakrzówku (pow. janowski) odbyło się w sobotę (dnia 25 ub. m.) niezwykłe widowisko w bóżnicy. Do Zakrzówka zjechał bowiem p. zastępca starosty i w towarzystwie sekretarza gminy udał się do bóżnicy, gdzie urządzono wiec czy zebranie przedwyborcze po nabożeństwie szabasowem.

Na wiecu przyrzeczono żydom, że jeżeli będą głosować na „sanację", to utworzy im się osobną gminę wyznaniową w Zakrzówku, o co bardzo zabiegają.

No, panowie enperowcy—gratulujemy.

CZUŁOŚCI.

Ntejednokrotnie mieliśmy sposobność pisania, że sanacja stara się wszelkiemi sposobami przewyższyć endecję.

Oto naprzykład ciekawy przykład:

Kiedy ks. Żongołłowicz (Wiceminister W.R. i O.P.), wygłosił w Grudziądzu przemówienie, wojewoda pomorski p. Wiktor Lamot pocałował go w rękę, zmieszany ks. Żongołłowicz ucałował wojewodę w policzek, a ten... pocałował powtórnie ks. Żongołłowicza w drugą rękę.

Nawet endecy są tem niesmacznie dotknięci. Jedno pismo endeckie pisze: „Wiemy.. że najwyżsi dygnitarze całują pierścień biskupa, gdyż w pierścieniu są relikwie świętych, ale o całowaniu księży przez dygnitarzy jeszcze nie słyszeliśmy".

Dopięli swego. Są bardziej klerykalni od endeków.

Z sanacyjnej oślej łąki.

Nasza sanacyjna „Republika" ogłosiła wywiad z p. Janem Piłsudskim, bratem Józefa, a wielokrotnym kandydatem na posła i senatora B. B. — w sprawie konstytucji. Wywiad jest bałamutny i nic nie mówiący. Zasługuje tylko na uwagę twierdzenie p. Jana P. że Sejm „nie znalazł czasu na uchwalenie ustawy samorządowej".

Co za — delikatnie mówiąc — nieznajomość rzeczy! Przecież wszyscy wiedzą, że jeszcze drugi Sejm uchwalił w całości ustawę samorządową, którą jednak rząd Piłsudskiego zarzucił, a do dziś dnia własnego projektu nie ujawnił.

I jak tu traktować poważnie twierdzenie tegoż pana Jana P., że „ustawodawstwo musi być szybkie i sprawne, pozostające w nieustannym z życiem kontakcie". Toż rząd Józefa Piłsudskiego sparaliżował ten kontakt z życiem m. in właśnie w sprawie samorządowej poruszanej przez p. Jana P.!

Jedno „O" czy „OO"?

Jedno z pism sanacyjnych „Przełom" pokpiwa sobie ze swoich współtowarzyszy pracujących w pismach rządowych, na prowincji a między innemi i znanej „Republiki" a to z powodu ciągłego omawiania jednego nazwiska na liście bebeków. Pismo to okazuje jak te wszystkie dobrze odkarmione (za pieniądze rządowe) szczenięta wołają zgodnym chórem: „Oby... tele! Piłsudski to Jedynka! Reszta to szereg zer."

A na liście B.B. figurują wszyscy dygnitarze B.B, cały kram pułkowniczy. Jeśli oni wszyscy są tym szeregiem zer, to takie nazwiska jak Waszkiewicz, na łódzkiej liście, to napewno będą dwa zera.

Co dał Polsce 13 maj 1926 roku.

„Pomajowy" system rządzenia dał Polsce:

1) sztuczne uzależnienie państwowej polityki społeczno-gospodarczej nie tyle od klas, ile od pewnych klik kapitalistyczno-ziemiańskich;

2) sztuczne zahamowanie najpilniejszych objektywnie reform społecznych;

3) bezprzykładne prawie w historji panowanie jednej partji i „suwerenną" nietykalność członków tej partji.

4) ogromne zaostrzenie stosunków narodowościowych, wynikające logicznie z faktów, wskazanych poprzednio;

5) załamanie się w społeczeństwie „psychologji prawa" i poczucia bezpieczeństwa osobistego ludzi nie należących do B. B.;

6) dojrzewający i — jak sądzę — nieunikniony konflikt klasowy o napięciu olbrzymiem, skutek — znowuż logiczny — sztucznej przewagi politycznej pewnych klik klasowych nad życiem społeczno-gospodarczem kraju.

P. marsz. Piłsudski usiłuje sprowadzić wszystko do problemu „partyjnictwa". Innemi słowy p. marsz. Piłsudski chciałby zamknąć wzburzone morze w korycie małej rzeczułki, ale to jest zadanie niewykonalne.

Dlatego właśnie „pomajowy" system rządzenia miota się, szaleje, gniewa... Wbrnięto w uliczkę bez wyjścia. Zagadnienia, przerażające swym ogromem, przerosły miljon razy rozporządzalne siły systemu. Policją nie rozwiązuje się w wieku XX żadnych zagadnień naprawdę wielkich.

Proces karny p. S. Piłsudskiego.

Na wokandzie oddziału XI sądu grodzkiego w Warszawie znalazła się odraczana już sprawa p. Stanisława Piłsudskiego, oskarżonego o wystawienie czeków bez pokrycia. Sprawy finansowe p. Piłsudskiego związane z budową gmachu Centrali Telefonów i Telegrafów przy ul. Nowogrodzkiej, były już poruszane w prasie w czasie uprzednich terminów karnego procesu, wytoczonego przez Bank Związkowy. Prócz Banku Związkowego (p. Piłsudski ma więcej podobnych procesów) pretensję w innej sprawie zgłasza Stołeczne Towarzystwo Opałowe na sumę 11.000 zł.

I tym razem wszakże nie było na rękę p. Piłsudskiemu rozpoznanie sprawy. Obrońca zgłosił wniosek o powołanie jeszcze dodatkowych świadków, co sędzia Zajączkowski uwzględnił i znów proces odroczył.

Jak pracowali socjaliści w Sejmie

Artykuł niniejszy jest trzecim i ostatnim artykułem dotyczącym pracy klubu poselskiego P. P. S. w ostatnim Sejmie. Tak jak w artykułach umieszczonych pod tym tytułem w numerach 43 i 45 „Łodzianina", tak i w tym omawiać będziemy w dalszym ciągu te wnioski PPS., które miały większą wagę. Oczywiście, że gdybyśmy pragnęli omawiać drobiazgowo całą działalność naszego Klubu, musielibyśmy poświęcić bardzo dużo miejsca w „Łodzianinie", niestety ogrom materjałów i szczupłość ram „Łodzianina" nie pozwala nam na to. Nie mniej jednak praca przez nas wykazana, ilustruje w całej okazałości troskę i walkę klubu o poprawę bytu i zabezpieczenia starości szerokich rzesz pracowniczych Polski. Układ obecnego artykułu pozostawiamy w takiej formie, w jakiej dwa poprzednie były drukowane, tak samo zachowujemy kolejność numeracji wniosków, których ostatni miał liczbę 24.

Wnioski i ustawy omawiane w tym artykule obchodzą między innemi sfery urzędnicze, które obecnie sanacje pragnie przez propagowanie jawnego głosowania, do głosowania na B.B.

25. Ustawa z dn. 5 grudnia 1928 r. w sprawie wypłaty jednorazowego zasiłku funkcjonarjuszom państwowym, sędziom i prokuratorom, zawodowym wojskowym, emerytom, wdowom i sierotom oraz innym pracownikom państwowym.

Wnioskodawcom chodziło o to, by Rząd nareszcie zmusić do wypłacenia zaległego dodatku na mieszkanie, który był wypłacany funkcjonarjuszom państwowym nie zgodnie z ustawą o ochronie lokatorów. Ustawa powyższa została przyjęta ogromną większością głosów, przeciwko głosom BB.

26. Ustawa z dnia 5 lutego 1930 r. wsprawie zrównania zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych b. państw zaborczych z zaopatrzeniem emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych Państwa Polskiego.

27. Ustawa z dnia 28 lutego 1930 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 9 października 1923 roku o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych wojska.

W powyższym wniosku klub ZPPS. chciał raz nareszcie wprowadzić do ustawy z r. 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska wniosek Rządu wynagradzania pracowników niezależnie od pensji za pracę w godzinach nadetatowych oraz unormować pomoc lekarską dla tychże pracowników.

28. Ustawa z dnia 28 lutego 1930 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku o państwowej służbie cywilnej.

Klub ZPPS. występując z powyższym wnioskiem miał na uwadze położenie kresu tym anormalnym warunkom pracy w urzędach i biurach państwowych odnośnie przestrzegania czasu pracy przez poszczególne urzędy 7 godzin na dobę, zgodnie z ustawą z dnia 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu.

29. Ustawa z dnia 6 marca 1930 r. w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 11 grudnia 1923 roku o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych w brzmieniu ustaw i rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zmieniających niektóre postanowienia tej ustawy.

Ustawa powyższa miała za zadanie usunąć te trudności, które powstały wskutek różnych rozporządzeń w dziale składek emerytalnych i wysługi lat oraz miała za zadanie wprowadzenie do ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. obowiązek Rządu wypłacania odpraw w wysokości jednomiesięcznych poborów za każdy przepracowany rok dla tych pracowników, którzy zostają zwolnieni z zajmowanego stanowiska anie nabyli prawa do emerytury.

30. Ustawa z dn. 28 listopada 1928 roku w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 26 września 1922 roku, dotyczącej kwalifikacji zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich państwowych i prywatnych i ustawy z dnia 16 lipca 1924 r. w przedmiocie zmiany powyższej ustawy.

Ustawa powyższa została przyjęta przez Sejm, wprowadziła pewne ułatwienia przechodzenia nauczycieli z niższych do średnich zakładów naukowych i seminarjów nauczycielskich, jednak reakcyjna większość Sejmu na czele z B. B W. R. i N. D. utrąciła możliwość przechodzenia nauczycieli do średnich szkół z dyplomem ukończenia Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

31. Wniosek z dnia 15 stycznia 1929 roku w przedmiocie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 czerwca 1927 r. o wykonaniu praktyki dentystycznej.

Powyższy wniosek miał za zadanie usunięcia trudności, czynionych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przy zdawaniu egzaminów i wydawaniu zezwoleń na samodzielne wykonywanie czynności techniczno-dentystycznych.

32. Ustawa z dnia 10 lutego 1930 roku w przedmiocie wykonywania zawodu adwokackiego na obszarze Państwa Polskiego.

Wnioskodawcy składając powyższą ustawę do laski marszałkowskiej mieli na uwadze usunięcie trudności stawianych przez niektóre izby adwokackie przy przenoszeniu adwokatów i aplikantów z terenu jednej izby na teren działania innej izby adwokackiej.

33. Ustawa z dnia 15 marca 1929 roku w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 16 maja 1922 roku w sprawie powołania Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowemi.

Na mocy niniejszej ustawy miała być powołana Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, złożona w większości swej z przedstawicieli Związków dozorców domowych, wyposażona w szerokie prawa dla przeprowadzenia przeklasyfikowania domów w zależności od wielkości domu i dzielnicy miasta, w jakiej dom jest położony. Przyczem Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza miałaby prawo ustalić we własnym zakresie wynagrodzenie dozorców domowych stosownie do zakresu obowiązków, włożonych w danem miejscu i domu na dozorcę oraz w zależności od ilości wymaganej pracy. Warunki pracy i płacy ułożone przez Nadzwyczajną Komisją Rozjemczą miałyby obowiązywać obie strony t. j. właścicieli nieruchomości i dozorców domowych.

34. Wniosek z dnia 29 marca 1928 roku w sprawie powołania Nadzwyczajnej Komisji dla zbadania nadużyć wyborczych.

Na podstawie powyższego wniosku powołana nadzwyczajna Komisja przeprowadziła dochodzenie w sprawie nadużć wyborczych, dokonanych przez urzędy i administrację państwową w związku z wyborami do Sejmu i Senatu w r. 1928. Obszerny materjał, zawierający konkretne dane o nadużyciach wyborczych organów administracji państwowej, przedłożony przez wyżej wymienioną komisję Sejmowi do ostatecznej decyzji, nie był rozpatrzony i winni nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej z powodu niedopuszczenia Sejmu przez czynniki decydujące do głosu.

35. Ustawa z dnia 24 kwietnia 1928

Obóz sanacyjny we własnem oświetleniu.

GŁOS I.

Sanacyjno-pułkownikowska „Gazeta Polska“:

„Pod naporem świeżych idei i haseł, jakie w walce wyborczej wysunął obóz Bezpartyjnego Bloku pękają niewolnicze ramy organizacyj partyjnych, z pod nakazów swych dotychczasowych przywódców wyłamują się organizacje i związki i t. d.“

Świeże idee i hasła!

GŁOS II.

Sanacyjny „Przełom“

„...Działalność obozu prorządowego, który lekceważył pracę wychowawczą wśród społeczeństwa, rozwijał na odcinku społecznym akcję niemal wyłącznie negatywną, burzycielską, nie troszcząc się zbytnio o tworzenie równolegle nowych form i nowych wartości. Hasłem był chaos“.

Hasłem B.B był chaos!

GŁOS III.

Sanacyjny „Przedświt“:

„Kto chce dziś w Polsce Piłsudskiego obalić, ten chce Polskę reakcji społecznej i politycznej rzucić na pastwę. Kto chce z Piłsudskim walczyć, ten uścisk bratni z wrogami demokracji i socjalizmu wymienić musi: Sojusz cekawistów z Witosem i Kiernickim, z Korfantym i Popielem, z nią współdziałanie i porozumienie zupełne z endecją jest tego dowodem“.

Piłsudski jako chorąży demokracji i socjalizmu!

GŁOS IV.

Sanacyjna „Prawda“ łódzka:

„Tacy ludzie, jak szanowny autor nadesłanych nam uwag, nie będą mogli długo biernie przyglądać się walce, jaką toczy obóz Marszałka Piłsudskiego z międzynarodowym socjalizmem i jaką w nieubłaganej konsekwencji będzie musiał niebawem rozpocząć z jadem marksizmu. Jednym nie pozwoli na to patrjotyzm Polaków, drugim temperament, trzecim zrozumienie własnego interesu. Ci ostatni powiedzą sobie, że walka idzie o ich skórę, ich mienie i byt ich rodzin, bo gdyby wygrać miał ją socjalizm i półbolszewizm, to biada Polsce i biada nam, którzy w tej Polsce reprezentujemy pracę nad pomnażaniem bogactwa narodowego i pomnażania kultury“.

Piłsudski jako pogromca socjalizmu i obrońca „skóry, mienia, i bytu rodzin“ burżuazji!

GŁOS V.

Sanacyjna „Nowa Kadrowa“ („dureńki“):

„Zwarty obóz Marszałka Piłsudskiego, nad którym łopoce państwowy sztandar z Orłem Białym, o mocarnym dziobie i szponach; z jednej strony ziejąca chłodem noc, z drugiej strony błyszczący w słońcu dzień; z jednej strony władztwo Arymana, z drugiej strony władztwo Ormuzda“...

Gdzie Aryman, gdzie Ormuzd? Czy na stronie Arymana, czy też Ormuzda są „ świeże idee i hasła“, „chaos haseł“, walka o socjalizm i demokrację, walka z marksizmem, t. j. socjalizmem?!

Dom warjatów, to sanacja! B.

To nie u nas.

W „Robotniku“ z dn. 29 X 30 r. znajdujemy taką notatkę:

W pamiętnikach jednego z przyjaciół Disraeli'ego, wodza konserwatystów angielskich z drugiej połowy XIX stulecia, znaleźliśmy ustęp niezmiernie ciekawy.

Podczas wyborów do parlamentu Disraeli, podówczas premjer, miał niewielkie szanse zwycięstwa w swoim okręgu. Usłużny urzędnik zaproponował mu... „lekkie podszachrowanie“ wyników głosowania. Odpowiedź Disraeli'ego brzmiała:

„Pozwoli Pan, że nie będę Panu odtąd podawał ręki, i, że poproszę Pana o zgłoszenie dziś jeszcze swej dymisji z piastowanego urzędu. Dżentelmen angielski nie przywykł walczyć z przeciwnikiem inaczej, niż uczciwą grą“.

Tak! tak! bywali tacy ludzie na świecie, i jakoś ich kraje nie wyszły na tem najgorzej.

Co powiedzą na to niektórzy panowie z sanacji, dla mandatów których rozbija się wiece, wyłapuje się legalne odezwy, ma się „jawnie“ głosować itd.?

Nieaktualne zasługi.

Z Pomorza donoszą:

„Znany działacz narodowy na Kaszubach, p. Leon Lniski, który uczestniczył w delegacji kaszubskiej na kongres wersalski, domagającej się przyłączenia Kaszub do Polski — został w tych dniach wezwany do starosty, który odebrał mu dowód osobisty, twierdząc, że nie ma do niego prawa jako obywatel gdański“.

Tymczasem p. L. urodził się podobno na Kaszubach polskich.

Nie możemy w tej sprawie zabierać głosu, nie znając stanu faktycznego; możemy podkreślić wszakże, że obecnie represje zwracają się szczególnie często przeciwko osobom, które działalnością swoją przyczyniły się — w miarę swych sił i możności, czy to do krzewienia ducha niepodległościowego, czy np. do ratowania jakiegoś zagrożonego terenu polskiego.

Koniec legendy o „zamachu“ na Piłsudskiego.

Zwolniony został z aresztu śledczego członek PPS tow. Antoni Ruszkowski, aresztowany w dniu 14 października pod zarzutem udziału w przygotowaniu „zamachu“ na premjera Piłsudskiego. Przypomnieć należy, że prasa sanacyjna po aresztowaniu doniosła, że Ruszkowski był jednym z „piątki“, która miała przygotować zamach. Z aresztowanych wówczas 17 osób pozostaje w więzieniu tylko tow. Jagodziński.

Ruszkowskiego w czasie 16 dniowego pobytu w więzieniu nikt nie badał. Nie zadawano mu żadnych pytań w związku z „zamachem“. Sędzia śledczy p. Pawlikowski zarządził jego wypuszczenie.

Sprawa „zamachu“ obecnie wogóle ucichła, prasa sanacyjna widocznie na rozkaz z góry, milczy jak zaklęta. Do chwili obecnej nie wiadomo, czy rozprawa się odbędzie. Bomby, którą miano wykonać zamach, nie znaleziono.

Tylko jeszcze enpeerowskie świstki w rodzaju „Pracy“ żerują na tym rzekomym „zamachu“, obałamucając swych nielicznych już zresztą zwolenników.

Ale na tej kasztance nie daleko zajadą enpeerowcy.

Dlaczego idziemy ze Związkiem Obrony Prawa i Wolności Ludu?

My — nauczycielstwo radykalne szkół powszechnych, średnich, zakładów naukowych wyższych, przedszkoli, oświaty pozaszkolnej, Uniwersytetów robotniczych, szkół dokształcających, technicznych, Czerwonego Harcerstwa i wszelkich innych instytucyj kulturalno-oświatowych, widząc, że spraw szkolnych dotąd nie popierały żadne rządy od czasu okrytych chwałą zasługi wysiłków drogiej nam pamięci towarzysza i kolegi Ksawerego Praussa, i że żadne inne rządy nie postawiły ich na należytem zasadniczem miejscu, decydującem o poziomie kultury naszego Państwa, postanowiliśmy iść do urny wyborczej ręka w rękę ze Związkiem Obrony Prawa i Wolności Ludu, aby oprzeć swe dążenia do utworzenia lepszych szkół na zorganizowanych masach robotniczo-ludowych i pracowniczych, bezpośrednio i najbardziej w tem zainteresowanych.

W tym celu utworzyliśmy Podkomitet wyborczy przy Demokratycznym Komitecie Wyborczym Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych, w Warszawie, ul. Chmielna 17.

Niniejszym wzywamy wszystkich Towarzyszy, kolegów oraz współpracujących w tym kierunku obywateli, solidaryzujących się z nami do złożenia swych głosów w dn. 16 i 23 listopada r. b. na listę nr. 7 — Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Ad. Próchnik (Poznań),
J. Wężyk (Grodzisk),
J. Cichińska-Lewicka (Warsz.),
P. Wiącek (Siemianowice),
K. Mamczar (Warszawa),
P. Wylcek (Lublin).

Międzynarodówka do P. P. S.

W środę ubiegłą odbyło się w Kolonji wspólne posiedzenie Biura Międzynarodówki Socjalistycznej i Biura Międzynarodówki Zawodowej.

Przewodniczyli tow. tow. De Brouckere (Belgja) i Citrin (Anglja).

Przyjęto jednomyślnie uchwałę, która w bardzo ostrych słowach ocenia „wybory rumuńskie“ w Polsce, stwierdza szereg faktów w tej dziedzinie, wyraża jednak nadzieję, że demokracja polska zwycięży i że Polska, przezwyciężywszy „sanację“, powróci do roli, jaka jej się należy pomiędzy narodami Europy.

Prezydjum konferencji wysłało depesze do tow. tow. Jana Kwapińskiego i Emila Zerbego.

SERDECZNY GŁOS

BRACI z ZAKORDONU.

Zarząd Główny Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji przesłał na ręce Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS uchwałę, wyrażającą solidarność robotników w Czechosłowacji z walką i pracą Polskiej Partji Socjalistycznej oraz wyrażającą pozdrowienia serdeczne proletarjatu śląskiego dla tow. tow. N. Barlickiego, St. Dubois, J. Kwapińskiego, H. Libermana, A. Pragiera i innych.

Hocki-klocki

DOPIERO OD D.

— Dlaczego marszałek Piłsudski tak znienawidził „ABC“, że aż je zniszczył?

— Bo jego alfabet zaczyna się od D

MYŚLI SANATORA.

Prawem też można się posługiwać niekiedy, ale to wymaga wprawy, trzeba umieć tę substancję przyprawiać.

Choć się ma karabiny—dobre i rabiny.

Twierdzę, gdyż „twierdzę“ mam na potwierdzenie.

---

roku w sprawie nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej dotyczącego wydawania Dziennika Ustaw R. P.

Jak wiadomo rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o wydawaniu Dziennika Ustaw zostało już specjalnie dostosowane do potrzeb polityki „sanacyjnej“, a w szczególności Rząd chciał się przepisami tego rozporządzenia zabezpieczyć na ewentualny wypadek uchwalenia przez Sejm niewygodnej dla Rządu ustawy. W przepisach tego rozporządzenia nie określono terminu obowiązującego Prezesa Rady Ministrów i Ministra Sprawiedliwości, w którym winna być ogłoszona ustawa uchwalona przez Sejm, czyli tym sposobem Rząd nie mając ścisłego terminu ogłoszenia uchwał Sejmu w Dzienniku Ustaw, mógł każdą niewygodną dla siebie ustawę nie ogłosić, a zatem nie wprowadzić ją w życie. Tak było ze słynnym już dzisiaj Dekretem prasowym, który został przez Sejm uchylony, jednak z powodu nieogłoszenia tej uchwały Sejmu w Dzienniku Ustaw — Dekret ten obowiązywał. Redaktorów i wydawców nadal pociągano do odpowiedzialności karnej na podstawie nieistniejącego Dekretu.

36. Ustawa z dnia 24 kwietnia 1928 roku w przedmiocie nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju Sądów powszechnych była zgłoszona do Sejmu przez Z. P. P. S. w tym celu, by przywrócić t. zw. „niezależność sędziowską“, która została podważona zapomocą usuwalności i przenoszenia sędziów. Jak wiadomo rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 roku dawało moc prawną Ministrowi Sprawiedliwości do usuwalności względnie przeniesienia każdego sędziego do innej miejscowości, nie czekając na wyrażenie przez niego swej zgody. Tym sposobem Rząd zabezpieczył sobie przepisami tego rozporządzenia bezpośredni wpływ na sędziów, aczkolwiek sprzecznemi z art 78 Konstytucji z dnia 17.III. 1921 roku, gdyż miał prawo usunięcia lub przeniesienia do innej miejscowości każdego niewygodnego sędziego, któryby się zechciał oprzeć woli Ministra Sprawiedliwości. Dekret ten został tak niewinnie zredagowany, że dawał możność Ministrowi Sprawiedliwości usuwanie lub przenoszenie sędziów i prokuratorów do innej miejscowości, na podstawie („tworzenia i znoszenia sądów grodzkich, okręgowych i apelacyjnych oraz zmiany ich siedziby“).

37. Wniosek z dnia 5 grudnia 1929 roku w sprawie ustąpienia Rządu, do którego Sejm w swej większości nie miał zaufania z powodów następujących:

Po zamknięciu sesji budżetowej Sejmu w miesiącu marcu 1929 r. został powołany do władzy Rząd na czele z p. Kazimierzem Switalskim, który jak wiadomo zaraz po ukonstytuowaniu się Rządu wyjechał samochodem państwowym zagranicę do Biarritz. W tym czasie, kiedy p. Switalski przeprowadzał kurację w Biarritz, w Polsce rozpoczął się z gwałtowną szybkością kryzys gospodarczy, obejmujące coraz to nowe dziedziny życia przemysłowego. Masy bezrobotnych wyrzucane tysiącami na bruk z powodu coraz większego kurczenia się produkcji, oczekują pomocy Rządu oraz walki z kryzysem, a p. Switalskiego jak niema, tak niema. Nareszcie kiedy kryzys przybrał katastrofalne rozmiary w miastach i na wsi, p. Switalski zjawia się do Polski, oczywiście dobrze wykurowany, po plaży rzeźki i zdrowy bierze się zaraz z całą energją do pracy. Wysyła pp. Ministrów do większych miast Polski z odczytami na temat: możliwości zamachu Stanu, rewizji Konstytucji, zniszczenia partyjnictwa, zniesienia sejmowładztwa i t. p. A kryzys gospodarczy z coraz większą siłą kołacze do murów fabrycznych i chat wiejskich, a ratunku jak niema, tak niema, bo Rząd miał zajęcie przy odczytach.

To też klub ZPPS. z chwilą zebrania się Sejmu zaraz na pierwszem posiedzeniu postawił wniosek, wyrażający Rządowi votum nieufności, który to wniosek został uchwalony wszystkimi głosami, oprócz głosów BB. i BBS.

38. Ustawa z dnia 31 października 1929 roku o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników, została wniesiona do Sejmu z powodu dokonanych i stwierdzonych przez Sąd Najwyższy nadużyć wyborczych do Sejmu i Senatu w r. 1928.

Wnioskodawcom chodziło zatem o to, by się zabezpieczyć przed tego rodzaju nadużyciami na przyszłość, dlatego w przepisach tej ustawy uchwalonej przez Sejm, zostały przewidziane dość surowe kary przeciwko tym urzędnikom, którzy dopuszczą się nadużyć. Po rozwiązaniu Sejmu i Senatu „sanacja“ nie miała żadnej pewności wygrania wyborów do nowych ciał prawodawczych, postarała się też o to, by Prezydent Rzeczypospolitej znowelizował tę ustawę, skierowując ostrze jej przepisów przeciwko wszystkim obywatelom w kraju, dla zabezpieczenia „czystości wyborów“.

39. Wniosek z dnia 12 lutego 1929 roku o pociągnięcie Ministra Skarbu p. Czechowicza Gabrjela do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. Wniosek powyższy został zgłoszony przez stronnictwa lewicy i środka: ponieważ w toku obrad nad budżetem na rok 1929-30 wyszło na jaw, iż budżet administracji ustalony ustawą skarbową z dnia 22 marca 1927 r. na okres od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 roku został w wydatkach przekroczony o kwotę przeszło 500 miljonów złotych, w tem 8 miljonów złotych na wybory. Zarzuty te potwierdziły kilkakrotne oświadczenia w Sejmie tak b. premjera Dr. Bartla, jak również p. Ministra Skarbu Czechowicza. Wobec tego większość Sejmu ($^2/_3$ głosów) postanowiła na podstawie art. 5 i 6 ustawy skarbowej z dn. 22. III. 27 r. oraz art, 636 Kodeksu Karnego z roku 1903 pociągnąć Ministra Skarbu p. Czechowicza do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu, gdyż na tego rodzaju wydatki mógł według Konstytucji zezwolić tylko Sejm w drodze ustawodawczej.

Przy tej okazji przypominam, że sprawa ta ostatecznie nie została załatwiona i prawdopodobnie była jedną z najważniejszych przyczyn do rozwiązania Sejmu przed upływem kadencji.

40. Wniosek z dnia 6 marca 1930 r. w sprawie zażądania przez Sejm ustąpienia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej Aleksandra Prystora.

Wniosek powyższy został postawiony na terenie Sejmu przez ZPPS. bowiem w dniu 26 lutego 1930 r. Komisja Budżetowa Sejmu przyjęła wnioski podkomisji specjalnej, stwierdzające, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej popełniło w okresie urzędowania p. Ministra A. Prystora szereg aktów bezprawia przedewszystkiem w odniesieniu do ustawy o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby. Ponieważ jak wiemy, p. wówczas premjer p. dr. Bartla wyraził swą solidarność z p. Ministrem Prystorem, wobec przyjęcia tego wniosku przez Sejm, Rząd w pełnym składzie musiał się podać do dymisji i na jego miejsce po zamknięciu sesji budżetowej Sejmu i po nieuzasadnionem przesileniu przyszedł do władzy Rząd p. Walerego Sławka, pułkownika.

Dalszy ciąg „radosnej pracy“ tych rządów pułkownikowskich odczuwacie tow. tow. na własnej skórze.

Oprócz tego zostało zgłoszonych do laski marszałkowskiej przez klub ZPPS. trzy ustawy o ustroju gmin miejskich, gmin wiejskich i powiatowych oraz cały szereg ustaw i wniosków odnośnie warunków pracy i płacy robotników rolnych. St. K.

ARESZTY i WIĘZIENIA

Represje przedwyborcze w okręgu Zamojskim

Dnia 26 października tow. Jan Wiltos wyjechał do cukrowni w Klemensowie, celem odbycia zebrania przedwyborczego. Natychmiast po przybyciu został zaaresztowany i odprowadzony na posterunek policji w Szczebrzeszynie bez żadnych powodów. Pomimo, że okazał dowód osobisty z fotografją, został osadzony w areszcie miejskim, gdzie w okropnych warunkach przesiedział do dnia następnego.

Na drugi dzień został odprowadzony do posterunku policji w Zawadzie, z Zawady do posterunku policji w Nieliszu, gdzie powtórnie osadzono go w areszcie gminnym i dopiero na trzeci dzień przyprowadzono do Zamościa. Pomimo wyraźnej ze strony tow. Wiltosa zgody na zapłacenie kosztów przejazdu, nie zgodzono się na to i całą podróż, wynoszącą około 60 klm., odbyto pieszo.

Na zapytanie tow. Wiltosa dlaczego w ten sposób maltretuje się niewinnego obywatela, komendant policji w Nieliszu odpowiedział, że chciał zobaczyć agitatora „Centrolewu!"

Bez komentarzy!

Tow. Feliks Kotarski, b. poseł na Sejm, skazany na 6 miesięcy więzienia

Odbyła się w Lublinie sprawa b. posła tow. Feliksa Kotarskiego, oskarżonego o: 1) nieposzanowanie władzy przez odbycie wiecu bez pozwolenia; 2) podburzanie do nienawiści klasowej; 3) obrazę urzędnika na służbie.

Bronili adwokaci tow. tow. Antoni Zbikowski i Henryk Swiątkowski.

Tow. Kotarski uwolniony został z oskarżenia o nieposzanowanie władzy, natomiast skazano go za „podburzanie do nienawiści klasowej" na 6 miesięcy więzienia, oraz za „obrazę urzędnika w służbie" również na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Tow. Kotarski pozostaje w więzieniu. Wniesiona została skarga apelacyjna.

Bójka na wiecu przedwyborczym

W sobotę po południu miał się odbyć w Strzemesznie przedwyborczy wiec stronnictwa narodowego. Na wiecu obecnych było kilkaset osób. Kiedy zagajający wiec wspomniał o aresztowaniu kandydata stronnictwa Antoniego Lewandowskiego, na sali doszło do burzliwych zajść, a następnie do bójki. Ponieważ przewodniczący nie umiał opanować sytuacji—zastępca starosty z Mogilna wiec rozwiązał.

Rewizje... Rewizje...

W piątek dokonano rewizji w Domu Robotniczym w Borysławiu, oraz w lokalu O.K.R.P.P.S. we Lwowie, w poszukiwaniu odezw, przyczem zabrano odezwy Zyiązku Obrony Prawa i Wolności Ludu, które zostały zatwierdzone przez cenzurę.

W nocy z dnia 31 na 1 b. m. w osadzie fabrycznej Blachownia (pow. częstochowski) dokonano szeregu rewizji u naszych towarzyszy. Szukano broni, ale nic nie znaleziono.

Aresztowanie b. senatora

Z polecenia sędziego śledczego w Czortkowie został aresztowany b. sen. Unda, Wasyl Baranyk z Zaleszczyk. Aresztowanie Baranyka pozostaje w związku ze sprawą karną b. pos. ks. Kunickiego.

Uwięzieni b. posłowie na Sejm

Lista uwięzionych b. posłów na Sejm, podana przez nas przed niewielu dniami, zwiększyła się znacznie. Niebawem ogłosimy nową listę pełną. Według obliczeń tymczasowych liczba uwięzionych sięga cyfry 80.

Jeszcze jeden

W dniu wczorajszym o godz. 3 po południu aresztowany został w Golańczy były poseł ze Stron. Nar. Bolesław Lewandowski. Aresztowanie pozostaje w związku z przemówieniami jego o charakterze „antypaństwowym".

Aresztowanie Dymitra Lewickiego

We Lwowie aresztowany został prezes Klubu Ukraińskiego, Dymitr Lewicki (Undo).

Wśród ludności ukraińskiej aresztowanie to zrobiło wielkie wrażenie.

Aresztowanie b. posła ukraińskiego Chruckiego.

W dniu 31 października na zlecenie lwowskich władz sądowych aresztowany został w powiecie Tomaszowskim b. poseł Sergjusz Chrucki z Unda, którego niezwłocznie odstawiono do Lwowa.

Aresztowanie b. posła Lewandowskiego.

Na żądanie prokuratora aresztowano wczoraj w Łopiennie na zebraniu przedwyborczem stronnictwa narodowego b. posła i kandydata tegoż stronnictwa Antoniego Lewandowskiego. Aresztowanie nastąpiło za znieważenie władzy i poszczególnych członków rządu. Lewandowski został odstawiony do Gniezna.

***

Na polecenie prokuratora aresztowano w Rydułtowach b. posła na sejm śląski Jana Szulika (Ch. D.) pod zarzutem przestępstwa z art. 110 i 131 k. k.

W dn. 1 listopada aresztowany został w chwili wysiadania z pociągu na stacji Nurzec (pow. bielski) miejscowy działacz PPS tow. Edmund Klatz.

W Czeremszu (pow. bielski) aresztowano tow. Józefa Siedleckiego, kolejarza.

W Pułtusku aresztowano tow. Stanisława Drozdowskiego za przemówienie na wiecu, zwołanym przez BBS. Wiec ten, na którym referował p. Downarowicz, został zerwany przez uczestników.

***

Uwięziony został w pow. Biłgoraj ob. Jan Dziduch, b. poseł na sejm z ramienia St. Chłopskiego.

***

Uwięziony został w okręgu Iłża ob. Andrzej Duro, b. poseł na sejm, jeden z czołowych kandydatów Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, wybitny działacz Polskiej Organizacji Wojskowej w okresie okupacji.

***

Policja aresztowała w Lesznie Wawrzyńca Płoszajczaka, b. posła na sejm, członka klubu parlamentarnego PSL. „Piast".

***

Na polecenie władz został zawieszony w pełnieniu swych obowiązków zastępca burmistrza w Kościanie i kandydat z listy Stronnictwa Narodowego p. Marcin Dunaj.

***

W Nowogródku, na polecenie prokuratora sądu okręgowego, aresztowany został kandydat do sejmu z listy Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu ob. Antoni Kowalewski.

Badają listy... w nocy, w obliczu krzyża!

Nadszedł czas „badania" i unieważniania list Centrolewu i stronnictw opozycyjnych. Chodzi o to, by zapewnić BB sławetne „300 mandatów".

Naturalnie, żądnej listy BB. z wyjątkiem samozwańczych) się nie „bada". Zato nader skrupulatnie „bada się" listy Centrolewu. Jak? Zobaczymy, co się dzieje w Przeworsku.

W nocy z 17 na 18 października o godzinie 24-tej cały garnizon policji w Przeworsku zrobił najazd na wieś Okre-Stromą, gdzie mieszka b. poseł Pieniążek.

Zbudzono ze snu tych wszystkich, którzy podpisali listę kandydatów Centrolewu. Przedewszystkiem zwrócono specjalną uwagę na kobiety. Zebranych zamknięto w pobliskiej gospodzie, w liczbie 190 osób i z każdej osoby ściągano protokół.

Zaświecono świecę przy krzyżu i grożono każdemu, że jeśli nie zezna prawdy, to musi przysięgać. Badania prowadził komisarz dr. Majcałłowicz i emer. kpt. Mleczko, urzędnik pracujący w Komisji Wyborczej.

Tow. Tadeusz Reger oskarżony.

Prokurator w Cieszynie wytoczył tow. T. Regerowi śledztwo o występek z paragrafu 300 austrjackiej ustawy karnej. Przedmiotem śledztwa jest treść przemówienia tow. Regera, wygłoszonego na zgromadzeniu ludowem w ogrodzie hotelu „Beskid" w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim jeszcze dnia 22-go czerwca b. r. Oskarżenie opiera się na doniesieniu kierownika miejscowej policji państwowej Ursonia, który był na zgromadzeniu obecny pozasłużbowo w ubraniu cywilnem, jako zwykły uczestnik zgromadzenia. Przed kilku dniami sędzia śledczy p. Szromba przesłuchał już tow. Regera, który odpowiada z wolnej stopy, oraz kilku świadków, podanych przez Ursonia. Terminu rozprawy nie wyznaczono narazie.

Aresztowania.

Z Nowego Miasta nad Drwęcą donoszą o paru aresztowaniach. Między innemi aresztowani zostali: prezes tamtejszego stronnictwa narodowego Ciszewski i redaktor „Drwęcy" Stawicki. Powody aresztowań nieznane.

W Ostrowiu aresztowano kilku przedstawicieli młodzieży narodowo-demokratycznej.

Rozbijanie wieców

Z Torunia donoszą: Ks. Panaś (Piastowiec) zamierzał we wtorek wygłosić w Toruniu odczyt na temat „Dyktatura a demokracja". Urządzeniem odczytu zajęły się miejscowe czynniki „Centrolewu". Zgromadziła się spora liczba osób. Ponieważ wstęp na salę był bezpłatny i wolny, znalazła się tam również bojówka „sanacyjna". Zanim ks. Panaś zaczął mówić, rzucili się nań bojówkarze, obrzucając go wśród wyzwisk zgniłemi jajami. Poza tem zaintonowali niezbędną w tego rodzajach burdach „Pierwszą brygadę". Odczyt oczywiście nie mógł się wskutek tego odbyć.

Skonfiskowano

przedruk z Gazety Robotniczej

o szpiclach sanacyjnych.

Tow. Jan Kwapiński zostanie zwolniony z więzienia za kaucją 1000 złoty.

Sąd Apelacyjny w Warszawie postanowił wczoraj na posiedzeniu gospodarczem zwolnić

tow. Jana Kwapińskiego

z więzienia za kaucją 1.000 zł. Kaucja została niezwłocznie wniesiona. Nakaz zwolnienia przesłano do zarządu więzienia w Mysłowicach.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Apelacyjnego, p. Witold Raczkiewicz.

Nasze listy unieważnione.

1) Okręg Nr. 3 — Siedlce.
2) Okręg Nr. 6 — Grodno.
3) Okręg Nr. 16 — Kalisz.
4) Okręg Nr. 24 — Łuków.
5) Okręg Nr. 26 — Lublin.
6) Okręg Nr. 42 — Kraków-powiat.
7) Okręg Nr. 44 — Nowy Sącz.
8) Okręg Nr. 47 — Rzeszów.
9) Okręg Nr. 53 — Stanisławów.
10) Okręg Nr. 59 — Brześć nad Bugiem.
11) Okręg Nr 60 — Pińsk.
12) Okręg Nr. 61 — Nowogródek
13) Okręg Nr. 64 — Święciany.

A więc 13 list na 64 okręgi.

62 mandaty skradziono oszustwem „Centrolewowi"

Warszawa. Na podstawie dotychczasowych unieważnień list okręgowych Centrolewu w następujących cyfrach da się ustalić ilość ew. strat Centrolewu na podstawie wyników z wyborów w r. 1928.

Przy ówczesnych wyborach w okręgach, w których unieważniono lisry Centrolewu, padło ogółem na stronnictwa, należące dziś do Centrolewu 1.103 000 głosów. Ogólna liczba głosów ważnych, która padła na listy, przyłączone do list państwowych w wyborach w roku 1928, wynosiła około 10.800.000.

Według tych wyników lista Nr. 7 w tych okręgach, w razie zachowania takiej samej ilości głosów, jak w roku 1928, traci 52 mandaty na ogólną liczbę 372 mandatów list okręgowych. Po stosownem uzupełnieniu tej cyfry na listach okręgowych odpowiednią liczbą kandydatów na listy państwowe, t. j. około 9 — 10 mandatów, ilość strat mandatowych Centrolewu wyraziłaby się w cyfrze 62 mandatów.

Nasz 95-letni kandydat.

Tow. Limanowski ukończył właśnie 95-ty rok swego ofiarnego żywota.

Co zdziałał Limanowski i jakie są jego niespożyte zasługi dla Polski i polskiej klasy pracującej — o tem chyba disać nie trzeba. Jego życie bowiem jest jednem, nieprzerwanem pasmem działalności, jedną wielką ofiarą, którą poczytywał sobie za obowiązek.

Nasz wielki starzec, zbliżając się już do setki lat, kandyduje jeszcze do Senatu z państwowej listy Centrolewu. Walczy resztkami swych sił z falą sanacyjną.

Cześć mu!

W ANGLJI O NAS.

Katowicka „Polonja" w nr. 2162 z dnia 12 b. m. przynosi w korespondencji z Londynu szereg wyjątków o Polsce z pism angielskich. Przytaczamy niektóre z nich.

W „The Contemporay Review" pisze p. George Glaskov:

„Sprawy współczesnej dyktatury w Europie są bardziej interesujące, niż w Ameryce Południowej. W szczególności zaś niedawne dzieje gimnastycznych wyczynów Piłsudskiego, by rządzić po dyktatorsku, kryjąc swą dyktaturę za konstytucjonalizm na pokaz, posługując się metodą aroganckiego traktowania parlamentu i zmuszając go do stosowania się do jego (Piłsudskiego, przyp. red.) woli, obfitowały w sytuacje dramatyczne, a niekiedy zabawne. Ilekroć Sejmowi zbrakło już cierpliwości, wówczas on (Piłsudski) porzucał swe umiarkowanie i rozpoczynał wypowiadać się publicznie, używając bardzo barwnego, chociaż niezawsze pięknego, doboru wyrazów.

Piłsudski usiłował pogodzić formę konstytucyjną z treścią dyktatury. To mu się nie udało.

„Pozostaje jednak w zakresie wątpliwości — powiada autor artykułu — by udało mu się to osiągnąć ze względu na niemożliwość zdobycia większości do Sejmu w nadchodzących wyborach. Nowy Sejm będzie bardziej zaciętym jego wrogiem, niż to było poprzednio. Licząc się z tem, nakazał on aresztowania przywódców opozycji, chcąc okazać swą „silną rękę". Widać stąd, że chciałby on zapewnić sobie większość w nadchodzących wyborach przez nałożenie kagańca wyborcom. Przy takich metodach jednak życie nie jest łatwe".

Inny temat porusza zgodnie ze swym tutułem „The Economist":

„Taki kraj, jak Polska, naprzykład, mógłby mieć wbród pieniędzy z zagranicznych pożyczek, gdyby zagranica mogła mieć więcej zaufania do przyszłości politycznej Polski. Jednakowoż niebezpieczeństwo niemieckie z jednej strony, rosyjskie zaś z drugiej, a przedewszystkiem .. (wyraz niecenzuralny — przyp. red.) Piłsudskiego, które pogrążą cały kraj w ferment wewnętrzny, nie mogą działać zachęcająco na zagranicznego kapitalistę".

Tak pisze nie polski organ opozycyjny, ale najpopularniejszy głos londyńskiej City.

Skonfiskowano

przedruk z „Robotnika"

To przynajmniej jasno i wyraźnie.

Pismo sanacyjne, organ fabrykantów łódzkich „Prawda" w numerze 44 z dnia 2 listopada 1930 r. pisze we wstępnym artykule:

„Marszałek Piłsudski, tak samo jak Mussolini, nie cofnie się przed niczem, a więc i przed dyktaturą i najradykalniejszą reformą ustroju".

Oto marzenia łódzkich kapitalistów, na których głosować będzie N.P.R. lewica i która ma czelność wzywać robotników do głosowania na jedynkę.

Z codziennej walki.

W ubiegłą niedzielę, odbyły się dwa wielkie wiece zwołane przez Polską Partję Socjalistyczną.

Pierwszy wiec w ogrodzie przy ulicy Rokicińskiej 54, zgromadził około 1000 osób.

Pierwszy przemawiał tow. Ziemięcki charakteryzując obecną sytuację polityczną i gospodarczą kraju i wskazując, że toczy się walka o wielką stawkę — przyszłość państwa i losy ludu pracującego.

W tej walce każdy robotnik, chłop i pracownik umysłowy stanąć musi w szeregach zorganizowanej demokracji — przeciwko zjednoczonej reakcji społecznej i politycznej.

Następny mówca tow. Purtal wskazał na piękną tradycję czerwonego Widzewa, którego najlepsi synowie stali zawsze w pierwszych szeregach walczących o lepsze jutro klasy robotniczej. Włókniarz łódzki nie da się wziąć na lep oszukańczych obietnic i pomimo podstępnych nawoływań enpeerowców i bebesowców— nie odda swych głosów, ani na listę Nr. 1, ani na listę Nr. 2, popierane przez fabrykantów i kamieniczników, którzy łożą na te listy olbrzymie sumy pieniężne, byleby rozbić klasę robotniczą.

Z kolei zabrał głos tow. Goliński, który zobrazował ciężką sytuację rzesz włókniarzy w Łodzi. Bezrobocie, półbezrobocie, obniżanie stawek płac, olbrzymie ograniczenie akcji zasiłków, pogrąża klasę robotniczą w otchłań nędzy. Ośmiogodzinny dzień pracy nie jest przestrzegany, ustawę o urlopach łamie się przez wyrzucanie na bruk robotników w przeddzień uzyskania praw do urlopu.

Zwycięstwo B. B. i fraków — którzy idą razem z kapitałem — to groźba odebrania robotnikom zdobyczy socjalnych

Klasa robotnicza musi iść do wyborów ławą i zapewnić zwycięstwo liście № 7 — liście polskiego ludu pracującego.

* * *

Wiec na sali Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. (oddział robotników sezonowych) przy ul Podleśnej zagaił tow. Białek. Pierwszy przemawiał tow. Rapalski, który w obszernym przemówieniu zobrazował obecny stan rzeczy, przy którym reakcja społeczna i polityczna dąży do dyktatury i rządzenia państwem wbrew najistotniejszym i najżywotniejszym interesom ludu pracującego miast i wsi. Cztery lata rządów sanacji dały przedsmak tego, czego może on oczekiwać, gdy reakcja zyska możność zmian ustaw, gwarantujących zdobycze socjalne. Przemysł i kamienicznicy popierają dziś jawnie sanację, łożąc na akcję wyborczą B. B. olbrzymie sumy. Klasa robotnicza musi się zespolić w obliczu niebezpieczeństwa i skupić w szeregach związku obrony praw i wolności ludu — wokół listy № 7.

Następnie przemawiał tow. Potkański, który wskazał, iż w okresie sanacyjnym klasa robotnicza nic nie zyskała, bo i uzyskać nie mogła od ludzi, sprzymierzonych z kapitałem przemysłowym, rolnym i finansowym Negowano najistotniejsze interesy klasy robotniczej i zanegowano prawa gwarantujące wolność.

Z kolei tow. Kowalski omówił błędną politykę gospodarczą rządów, które zapomniały, iż istotnym warunkiem wzmożenia konsumcji, a tem samem uruchomienia przemysłu jest podwyższenie płac. Interesy gospodarcze chłopów i robotników są wspólne — podwyższenie płac robotniczych umożliwi konsumcję ziemiopłodów, dzięki czemu chłopi kupować będą mogli produkty przemysłowe, co znów przyczyni się do uruchomienia warsztatów pracy.

Gdy przemysł, kamienicznicy, bankierzy stworzyli jeden front — należy im przeciwstawić zwartą siłę ludu pracującego miast i wsi. Klasa robotnicza zwyciężyć musi — pomimo represji, unieważnień list i konfiskat. Zwycięstwo listy Nr. 7, to zwycięstwo świadomej klasy robotniczej walczącej o lepsze jutro.

Na obu wiecach jednomyślnie — z entuzjazmem przyjęto rezolucję stwierdzającą gotowość klasy robotniczej do bezwzględnego poparcia Związku Obrony Praw i Wolności Ludu — listy Nr. 7.

Skonfiskowano

omówienie szykan sanacyjnych przy wyborach

Przepędziliśmy enpeerowców

(Korespondencja z Grudziądza).

W fabryce obuwia gumowego „Pepege" w Grudziądzu, zatrudniającej około 3 tysiące robotników, odbyły się w dniu 16 b. m. wybory do Wydziału Robotniczego na zasadzie, działającego w b. zaborze pruskim, Rozporządzenia z 23 grudnia 1918 r. o wydziałach robotniczych i urzędniczych. Rozporządzenie to, powstałe w roku przewrotów politycznych, w dość szerokim zakresie powierza obronę interesów gospodarczych pracowników danej fabryki w ręce samych robotników, wprowadzając pewną demokratyzację stosunków na terenie przedsiębiorstwa przywatnego.

Stary Wydział Robotniczy był w ręku robotników, należących do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Wydział ten poddawszy się pod protektorat dyrekcji, nie silił się w obronie doqra ogółu robotników wykorzystać kompetencje, zakreślone rozporządzeniem. Ożywiona od początku bieżącego roku działalność Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego uświadomiła robotnikom fabryki zgubne machinacje „fagasów kapitalistycznych", rozbudziła w nich wolę powierzenia swych spraw ekonomicznych prawdziwym rzecznikom interesów robotniczych.

Działalność Związku Chemicznego, jego czujność w walce o wykonanie przez fabrykę ustaw ochronnych, a w ślad za tem rozrastające się szeregi zorganizowanych w nim robotników ściągały raz po raz gniew i mściwość dyrekcji, która zaczęła masowo umieszczać robotników klasowców na „czarnej liście", usuwać na bruk mężów zaufania Związku.

Swój entuzjazm i cześć tym ofiarom wyrazili robotnicy „Pepege" w dniu 16 b. m., oddając na listę Centralnego Związku Chemicznego 2.022 głosy, co stanowi 80 proc. głosów wszystkich uprawnionych do głosowania. Tak więc walka Związku Klasowego z dyrekcją i Wydziałem, będącym biernem narzędziem w jej rękach, zakończyła się dlań całkowitem zwycięstwem. Związek otrzymał 9 mandatów, podczas gdy ZZP. otrzymało tylko jeden mandat, a lista federacji żadnego.

Uderzające zwycięstwo Związku Klasowego zwróciło powszechną uwagę, interesowała się niem nawet policja, która parokrotnie telefonowała na fabrykę, żądając od dyrekcji przedstawienia wyniku wyborów, to zainteresowanie policji wobec zbliżających się wyborów do Sejmu nas nie dziwi, ma ono swoje wytłómaczone, podłoże a przyznamy, świadczy o pewnej inteligencji policji grudziądzkiej, która rozumie, że rodzi się Grudziądz Klasowców, że robotnicy „Pepege" to wielka awangarda, która w dniu wyborów do Sejmu pociągnie za sobą resztę robotników miasta, zamieniając Grudziądz mieszczuchów w Grudziądz czerwony. Istotnie słusznem jest rozumowanie policji, że wynik wyborów do Wydziału Robotniczego w Pepege to zapowiedź tego, jak robotnicy Grudziądza odpowiedzą w dniu wyborów do Sejmu na aresztowanie tow. Rusinka, Górskiego. Kiersznowskiego Kopcińskiego i innych towarzyszy tutejszych.

r-ad.

W niedzielę, dnia 9 listopada 1930 roku, o godzinie 10 rano zwołane zostały

4 wiece przedwyborcze

w ogrodzie przy dzielnicy „Widzew" — ul. Rokicińska 54;
w podwórzu przy dzielnicy „Bałuty" — ul. Limanowskiego 39;
w ogrodzie przy dzielnicy „Koziny" — ul. Letnia 1;
i w ogrodzie przy ul. Napiórkowskiego 63.

Wszyscy na wiece P. P. S

TEŻ WYZNAWCY „NAZWISKA".

W jednem z pism tutejszych ukazała się wiadomość o tytule na całą szerokość kolumny: „Zdemolowanie lokalu PPS w Łodzi". Ponieważ sprawy tej, mimo nadesłania odpowiedniego sprostowania, nie wyjaśniono, zmuszeni jesteśmy zająć się nią i naszym czytelnikom ją wyjaśnić na podstawie zeznań towarzyszy, obecnych w dniu 30 października 1930 roku w lokalu dzielnicy „Zielonej", który to lokal miał być „zdemolowany".

Było to w czwartek. Lokal dzielnicy okna miał pozasłaniane okiennicami. W dzielnicy kończyły się obrady komitetu dzielnicowego. Około godziny 9-ej wieczór pod oknem począł ktoś krzyczeć: „Niech żyje marszałek Piłsudski!" i w ślad za okrzykiem słychać było brzęk rozbijanych szyb i uderzenia w zamknięte okienice.

Towarzysze nasi wybiegli na ulicę i zauważyli kilku osobników, uciekających w stronę ulicy Południowej. Rozpoczęto pościg, chcąc przykładnie ukarać łobuzów, którzy mieli odwagę wybijać szyby z okrzykiem na cześć marszałka, a potem uciekać ile tchu. Łobuzerja skręciła w Południową, w stronę ulicy Piotrkowskiej. Towarzysze za nimi. Łobuzerja ta, jak przystało na tchurzów, lub na zawodowych złodzieji, w ucieczce rzucała poza siebie różne paczki. Łobuzerja uciekająca wpadła w jakieś bramy przy ul. Kilińskiego, gdzie ich odszukać nie było już można. Towarzysze nasi powrócili do lokalu, przynosząc z sobą pozbierane a porzucone paczki. I cóż się okazało z nich?

Były to kamienie poowijane w papier, parę afiszy z 1 i 2. oraz odezwy wyborcze BBS. (t. zn. b. frakcji rewolucyjnej) w ilości kilkuset.

Z tych zdobyczy domyśleć się można, że tchórzowskiego napadu dokonały kanalje będące na żołdzie sanacyjnym. Że stchórzyli, nie dziwimy się, bo wiedzieli, że nie ścierpieliby towarzysze nasi, gdyby ich dogonili. Przy tej okazji jednak zaznaczamy, że na przyszłość nawet do ucieczki nie dopuścimy.

Z procesu prowadzonego w Warszawie przeciwko członkom B. B. S. w sprawie zabicia niejakiego Sieczki, który był i komendantem milicji B. B. S. i agentem policji warszawskiej, dowiadujemy się, jakie męty zgrupowane są w tym nowotworze sanacyjnym. Nie dziwimy się więc obecności ich i w łódzkiej grupie BBS. Ale stwierdzamy, że do takich zajść jak w Warszawie my nie dopuścimy. O tem niech oni pamiętają. Spokój w ruchu robotniczym musi być zachowany. A przedewszystkiem czystość tego ruchu musi — stwierdzamy: MUSI — być nietknięta.

ROBOTNICY sezonowi za 7.

Dnia 24 b. m. odbyło się Ogólne Zebranie przedwyborcze, członków Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt Publ. w Polsce, Oddział III (rob. sez.) w Łodzi, przy ul. Podleśnej 26 przy wypełnionej sali.

Zebranie zagaił tow. Białek, przewodniczył tow. Eberle Adolf. Po wysłuchaniu referatów wygłoszonych przez tow. tow. Potkańskiego i tow. Walczaka o sytuacji wyborczej została przyjęta następująca rezolucja:

„Zebrani w dniu 24. X. 1930 roku członkowie Związku Prac. Kom i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział III (rob. sez.) w Łodzi, przy ul. Podleśnej 26, po wysłuchaniu referatów wygłoszonych przez tow. tow. Potkańskiego i Walczaka o sytuacji wyborczej uchwalają jednogłośnie głosować w dniu 16 i 23 listopada na listę Nr. 7 — listę Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Przedstawienie dla członków Związków Zaw.

Dnia 17 listopada r. b. w Teatrze Miejskim, Cegielniana 63, wystawiona będzie dla członków Związków Zawodowych sztuka p. t. „Cassanova", z Józefem Węgrzynem w roli głównej.

Ceny miejsc od zł. 3.50 do 50 gr. Bilety już można nabywać w Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, ul. Narutowicza 50.

Nieudały napad na konferencję Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu w Wadowicach.

Dnia 26 b. m. odbyła się w Domu Robotniczym w Wadowicach konferencja powiatowa Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu. Po dwugodzinnych obradach zaczęła się dobijać bojówka strzelecka, zebrana na ulicy w liczbie dwunastu ludzi, domagając się wpuszczenia na salę. Gdy członkowie konferencji, w liczbie dwunastu ludzi, zamknęli drzwi i odmówili wpuszczenia bojówkarzy, obecny na sali komisarz policji, nazwiskiem Łazarz, zażądał wpuszczenia tej zgrai na salę, twierdząc, że członkowie konferencji, jakkolwiek odbywa się ona za zaproszeniami, są obowiązani wpuścić na salę każdego, kto chce wejść, bo przed wyborami żadnych zebrań poufnych niema. Gdy zebrani odmówili spełnienia tego niesłychanego żądania, komisarz Łazarz konferencję rozwiązał. — Członkowie rozeszli się z okrzykami na cześć Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Korespondencje.

Aleksandrów.

W niedzielę dnia 2 b.m. w sali N.S. P.P. pod przewodnictwem tow. Stanisława Turka, odbył się wiec przedwyborczy „Centrolewu" zwołany przez P. P. S. i N. S. P. P. na którym przemawiali t.t. b. poseł Szczerkowski i b. poseł Zerbe, oraz ob. Kulczyński z N. P. R.

Po dość długiem przemówieniu mówców, których nagrodzono huraganem oklasków, uchwalono następującą rezolucję.

Po wysłuchaniu referatów byłych posłów: Szczerkowskiego i Zerbego i ob. Kulczyńskiego, zebrani wyborcy miasta Aleksandrowa oświadczają, że z całą gorliwością agitować będą za listą kandydatów „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu" jako jedyną listą ludu pracującego i że w dniach wyborów do Sejmu i Senatu głosować będą gremjalnie na listę Nr. 7.

Zebrani wyrażają cześć dla byłych posłów uwięzionych w Brześciu, oraz ostatnio skazanym towarzyszom Kwapińskiemu i tow. Zerbemu.

KONFISKOWANE ARTYKUŁY.

— Jaki artykuł najwięcej do ciebie przemawia i który twoim sumieniem obywatelskim wstrząsa?

— Artykuł skonfiskowany. Wymowa białych plat w gazecie jest najpotężniejszą mową, jaką świat słyszy. Mowa buntu.

Dnia 5 listopada 1930 r., zmarł przeżywszy lat 54

tow. Mordalski Gorgonjusz

pracownik Lecznicy IV Kasy Chorych m. Łodzi. Członek PPS. od 1904 r., członek Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Łodzi.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Okręgowego Związku Kas Chorych nastąpi w sobotę, dn. 8 listopada 1930 o godz. 3 po poł.

Związek Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział w Łodzi

Dnia 5 listopada 1930 r. zmarł przeżywszy lat 54

tow. Mordalski Gorgonjusz

(Marek)

długoletni członek dzielnicy Czerwonej P. P. S.

W zmarłym tracimy zacnego i oddanego sprawie robotniczej towarzysza.

Cześć Jego Pamięci.

Komitet Dzielnicy Czerwonej P. P. S. w Łodzi

Z życia partji.

Wszystkich towarzszy i towarzyszki wzywamy do oddania list składkowych i pieniędzy zebranych na ręce tow. Grodzickiej. Ze zrozumiałych względów towarzysze uskutecznić to muszą w czasie jaknajszybszym.

Dzielnica Prawa.

W sobotę dnia 8 listopada b. r. o godz. 7-ej wiecz. w sali O. K. Z. Z. ul. Narutowicza 50, odbędzie sięWielki Wiec przedwyborczy.

Obowiązkiem wszystkich członków jest sprowadzić swoich czł. rodzin i znajomych.

Dzielnica Widzew.

W sobotę, dnia 15 listopada r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu naszej dzielnicy przy ul. Rokicińskiej 54, odbędzie się Ogólne Zebranie Członków Partji P.P.S. dz. „Widzew".

Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków naszej dzielnicy konieczna — pod rygorem odpowiedzialności partyjnej.

Uwaga! Wejście za okazaniem legitymacji partyjnej.

Z wydawnictw.

Po konfiskacie Nr. 22 „Wolnomyśliciela Polskiego" z dnia 1 listopada, ukazał się Nr. 23, na którego treść składają się następujące artykuły: **W. Poniecki** — Czy żyjemy po śmierci. **Henryk Wrońskl** — Zasady katolickiej etyki. **P. Hulka-Laskowski** — Panom blagierom. **J. K** — Odezwa episkopatu, a wychowanie moralne. **Kronika. Z prasy.** Odpowiedzi redakcji. Odczyty w Kole Warszawskiem Polskiego Związku Myśli Wolnej. Odezwa. VIII lista pozawyznaniowych.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Królewska 16. Cena pojedyńczego egzemplarza 60 groszy.

W dniu 6 b. m. zmarł, przeżywszy lat 42,

ś. † p.

Piotr Ajlikow

Naczelny lekarz Rzeźni Publicznej Nr. 2.

Z osobą Zmarłego schodzi ze świata wybitna siła fachowa w dziedzinie medycyny weterynaryjnej.

Cześć Jego pamięci.

Magistrat m. Łodzi

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 587) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 21 sierpnia 1930 roku, o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 486). Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku oraz na opinji, Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 5 listopada 1930 roku, niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1119 z dnia 6 listopada 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe)

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:

mąka pszenna 55 proc.	zł. 0.54
„ „ 65 proc.	zł. 0.50
chleb żytni pytlowy 65 proc.	zł. 0.33
2-u kg. bochenek chleba żytniego	zł. 0.65
chleb razowy	zł. 0.28
bułki	zł. 0.90
1 bułka o wadze 5 dkg.	zł. 0.04½

(1 kg. bułek winien zawierać 20 sztuk)

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I Instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 6 listopada 1930 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) St. Rapalski.

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne Za 1 milimetr jednołamowy: 15 groszy (str. 8 łamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamow. **Zamiejscowe** o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87. Wydawca: Łódzki O. K. R. P.P. S. Adam Boroń.